SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 11 października 1951 r. Nr 242 (450) B Cena 15 gr

Młodzież górnicza żywo włącza się do nowego współzawodnictwa w przemyśle węglowym

(Korespondencja własna)

Nowe współzawodnictwo w górnictwie, szlachetna rywalizacja o tytuł najlepszego górnika, najlepszej brygady, oddziału i wreszcie kopalni — objęło już niemal wszystkie kopalnie w kraju. W nowym współzawodnictwie bierze żywy udział młodzież. **W kopalniach gliwickich „Sośnica" i „Gliwice" na 1000 zobowiązań - umów, podjętych przez górników około 400 podpisali młodzieżowcy. W kopalni „Wieczorek" młodzież podjęła około 500 zobowiązań na ogólną sumę 1.800 zł.**

W kopalni „Kleofas" również przodują młodzieżowcy. Między innymi **kol. Zachód, pracujący systemem trójfilarowym, zobowiązał się wykonać 140 proc. normy, a wykonuje — 172 proc.** Były już nawet takie dnie, kiedy osiągał 203 proc. normy.

W kopalni „Gliwice", **tow. Klik**, brygadzista dwuosobowej brygady transportowej zobowiązał się zlikwidować całkowicie postoje próżnych wózków wzywając do współzawodnictwa brygadę przewozową **tow. Kopecia.** Również w kopalni „Kleofas", młodzież pracująca poza przodkami włączyła się do współzawodnictwa, między innymi **tow. Miksik** — elektryk podpisał zobowiązanie, że będzie zwalczał wszelkie awarie na swoim odcinku, aby ułatwić współzawodniczącym górnikom szlachetną walkę o pierwszeństwo.

Trzeba otoczyć opieką współzawodniczących

Nowe współzawodnictwo ma olbrzymie znaczenie: przyczynia się ono wydatnie do zwiększenia wydobycia węgla poprzez usprawnienie pracy na wszystkich odcinkach. W szlachetnej rywalizacji o pierwszeństwo nie wolno współzawodniczącym zapomnieć ani na chwilę, że sukcesy poszczególnych ludzi czy brygad nie mogą być osiągane bez wzajemnej pomocy i współpracy. I organizacja ZMP-owska jako pomocnik Partii razem z Radą Zakładową powinna rozwinąć jak najszerzej **pracę propagandowo - polityczną pośród współzawodniczących. W żadnej kopalni nie powinno być młodzieżowca, któ ry by nie wiedział na czym polega sens nowego współzawodnictwa.**

Członkowie Zarządu Kopalnianego ZMP i aktywiści nie mogą zapominać, że chociaż ciężar opieki nad współzawodniczącymi spoczywa na barkach Rady Zakładowej koniecznym jest, aby i **organizacja ZMP-owska stale zapoznawała się z wynikami współzawodniczącej młodzieży, aby popularyzowała przodujących i podciągała opieszałych.** W akcji popularyzacyjnej poważną rolę może spełniać **kopalniany radiowęzeł, gazetka ścienna, a przede wszystkim „błyskawica".** Dobrze by było, aby Zarządy Kopalniane ZMP **uaktywniły również młodych korespondentów robotniczych.** Organizacja ZMP-owska powinna m. in. czuwać nad tym, by inicjatywa górników została w pełni wykorzystana, by nie hamowała jej nieudolność jakiegoś biurokraty.

JÓZEF JANIK



Jesienne chłody, to okres zbioru buraka cukrowego. Wielką pomocą przy wykopkach buraków są sprowadzone ze Zw. Radzieckiego kombajny buraczane.
Na zdjęciu: kombajn produkcji radzieckiej przy pracy na polu PGR Parzęczewo, woj. poznańskie.
CAF Foto Nowosielski

Przygotowania do Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

Bogaty program imprez przygotowują Zakłady im. Stalina w Poznaniu

W całym kraju w zakładach pracy, w najodleglejszych wsiach i osadach, w urzędach i instytucjach, w szkołach i na terenie bloków mieszkalnych dobiegają końca przygotowania do uroczystości i imprez, związanych z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Powstają nowe koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, tworzą się zespoły artystyczne, zawiązywane są koła techników, miczurinowców, które będą popularyzować wiedzę o Związku Radzieckim, upowszechniać przodujące zdobycze doświadczenia ludzi radzieckich, pogłębiać i zacieśniać braterski sojusz narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Wspaniały przebieg będzie miał Miesiąc Przyjaźni w **Zakładach im. Stalina w Poznaniu.**

Poza referatami i występami zakładowych zespołów artystycznych, w Zakładach występować będą artyści teatrów zawodowych.

Wielkie zainteresowanie wśród robotników wzbudzają zapowiedziane **pogadanki przodowników pracy i racjonalizatorów, uczestników wycieczek do ZSRR**, którzy opowiedzą co widzieli w radzieckich zakładach przemysłowych i w **jaki sposób doświadczenia i metody pracy radzieckich robotników dopomogły im w osiągnięciu sukcesów produkcyjnych.**

*

Mieszkańcy gminy **Kufle**, pow. **Mrozy**, woj. **warszawskie**, postanowili zorganizować w każdej gromadzie gminy koło TPP-R. Uroczyste pierwsze zebrania kół zainaugurują Miesiąc Przyjaźni w tej gminie. Uroczystości te uświetnią występy zespołów artystycznych miejscowego gimnazjum ogólnokształcącego i szkoły zawodowej. Ilość chętnych do nauki języka rosyjskiego pozwoli na uruchomienie w Kuflach 2 równoległych kursów języka rosyjskiego.

*

W pierwszym dniu Miesiąca Przyjaźni wyjedzie z **Katowic** sztafeta kolarzy która zbierze meldunki o przebiegu organizowanych w tym dniu wieców w poszczególnych powiatach. Na granicy woj. katowickiego i opolskiego odbędzie się spotkanie sztafety **katowickiej** z podobną sztafetą **opolską.**

Młodzież obu województw tłumnie zgłasza swój udział w sztafetach.

*

Atywiści TPP-R w **Starogardzie** wyremontowali systemem gospodarczym duży budynek Zarządu Powiatowego TPP-R, zaoszczędzając ponad 10 tysięcy złotych. Największy wkład pracy dało **młodzieżowe koło TPP-R przy malarskiej spółdzielni pracy „Sztuka"** oraz pracownicy PKP.

*

Do czołowych aktywistów TPP-R na terenie powiatu będzińskiego należą małorolni chłopi. 73-letni Roman Sroka zorganizował w gminie Graboń koło TPP-R, do którego masowo garnie się młodzież. Plan imprez Miesiąca Przyjaźni i koordynacja przygotowań w gromadzie Łosin jest dziełem 61-letniej Stanisławy Draja Draj dzielnie pomaga w pracy S. Abramski, któremu, jak mówi, „prawdziwa wolność, odzyskana dzięki pomocy Związku Radzieckiego dała możność kształcenia syna na wyższej uczelni".

Chcemy tak jak nasi koledzy ze Związku Radzieckiego pomagać rodzinom żołnierzy

– mówią harcerze ze spółdzielni produkcyjnej w Baranowie

21 września pisaliśmy na łamach „Sztandaru Młodych" o pięknej inicjatywie harcerzy z gromady Ciążeń z woj. poznańskiego. Harcerze z tej gromady idąc za przykładem bohaterów powieści Arkadego Gajdara pt. „Timur i jego drużyna" postanowili wzorem młodzieży radzieckiej otoczyć stałą i serdeczną opieką rodziny żołnierzy. Harcerze z Ciążenia nazwali swoją drużynę „Drużyną Timurowską" i przystąpili do pracy Timurowcy z gromady Ciążeń wezwali wszystkich kolegów w kraju do tworzenia podobnych drużyn.

Apel ten już wkrótce podjęło 20 drużyn harcerskich i ZMP-owcy z woj. pozna..skiego.

Ze wszystkich stron Polski otrzymujemy coraz to nowe meldunki o utworzeniu „Drużyn Timurowskich".

Drużyna Timurowska w Ursusie

Ostatnio apel kolegów **z Ciążenia** podjęli harcerze ze szkoły w **Ursusie.**

„Wojsko Polskie stoi na straży pokoju, a tylko w czasie pokoju ojcowie nasi mogą produkować coraz więcej traktorów. Chcemy pomóc tym rodzinom, które mają najbliższych w wojsku i dlatego podejmujemy apel drużyny z Ciążenia" — powiedzieli harcerze z **Ursusa** na uroczystej zbiórce, na której zorganizowali **Drużynę Timurowską.**

Na zbiórce harcerskiej inicjatywę młodzieży z Ciążenia podjęli harcerze ze spółdzielni produkcyjnej **Baranów**, pow. **Grodzisk Mazowiecki.**

Nowi timurowcy na pierwszej zbiórce powiedzieli: **„Chcemy tak jak nasi rówieśnicy z województwa poznańskiego i nasi koledzy ze Związku Radzieckiego pomagać rodzinom wojskowych. Chcemy pracować tak jak radzieccy pionierzy, chcemy być godni miana timurowców".**

Pomagamy tym, którzy mają najbliższych w wojsku

Ruch Timurowski rozszerza się z każdym dniem. Ostatnio w szkole podstawowej w **Trzebnicy** w woj. **wrocławskim** harcerze drużyny im. Generała Karola Świerczewskiego założyli Drużynę Timurowską.

SŁOWA JÓZEFA STALINA

kładą kres szantażom atomowym

Z różnych krajów napływają nadal wiadomości o potężnym wrażeniu, jakie wywołały tam odpowiedzi Generalissimusa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy".

Cytujemy poniżej część tych doniesień.

ANGLIA

W artykule wstępnym na temat oświadczenia **Józefa Stalina**, dziennik **„Daily Worker"** pisze m. in.:

Fakt, że nie istnieje już monopol w dziedzinie bomby atomowej powinien być przestrogą i hamulcem dla amerykańskich maniaków wojennych. Zgodnie z radziecką polityka nieustannej walki o pokój, **Stalin** wzywa znów do zakazu bomby atomowej. Przedstawiciele ZSRR już od pięciu lat walczą o zrealizowanie tego zakazu. Mocarstwa zachodnie przeszkadzają systematycznie ich wysiłkom.

BELGIA

Dziennik **„Drapeau Rouge"** podkreśla, że Związek Radziecki nie myśli nawet o napaści na USA lub którykolwiek inny kraj. **Ponieważ zbrodniarze mówią z zimną krwią o swych zamiarach opanowania świata przy pomocy broni atomowej — Stalin ostrzega, że w obliczu takiej groźby Związek Radziecki nie pozostanie bezbronny.** Dziennik wzywa naród belgijski do wzmożenia walki o pokój.

SZWECJA

Dziennik **„Arbetartidnijgen"** w artykule wstępnym, poświęconym oświadczeniu **Józefa Stalina** w sprawie broni atomowej podkreśla doniosłe znaczenie tego oświadczenia dla utrwalenia pokoju i walki z podżegaczami do nowej wojny, a przede wszystkim z podżegaczami wojennymi z Białego Domu.

EGIPT

Dziennik **„Al Mysri"** pisze:

— „Ameryka chciała niewątpliwie już dawno wypowiedzieć wojnę, powstrzymywała ją jednak potęga Rosji. Propaganda wojenna, prowadzona przez imperialistów, odurzyła widocznie ich samych, ale oświadczenia Stalina wystarczą, aby doprowadzić ich do przytomności. Powinni oni obecnie wiedzieć, że Rosja gotowa jest spotkać ich nie mniej silną bronią".

INDIE

Dziennik **„Hindustan Times"** w artykule wstępnym pisze:

„Stalin podkreśla, że Rosja zmuszona jest produkować bomby atomowe, ale że czyni to nie dla agresywnych celów, lecz dla obrony Związku Radzieckiego. Stalin stanowczo stwierdza, że Związek Radziecki nie żywi żadnych agresywnych zamierzeń przeciwko Stanom Zjednoczonym".

BUŁGARIA

Słowa towarzysza Stalina — pisze dziennik **„Rabotniczesko Dieło" — działają jak ożywczy strumień w chwili, gdy koła rządzące USA, Wielkiej Brytanii i Francji potęgują histerię wojenną. Słowa stalinowskie wnoszą uspokojenie do napiętej atmosfery międzynarodowej, dodają nowych sił potężnemu ruchowi bojowników o pokój.**

NRD

Słowa Józefa Stalina—stwierdza **„Neues Deutschland" — wytrąca z rąk amerykańskich siewców wojny instrument szantażu i presji wobec miłujących pokój narodów. Marzenia amerykańskich monopolistów o opanowaniu świata okazały się fantastycznymi iluzjami, pozbawionymi wszelkich podstaw.**

Organ CDU **„Neue Zeit"** stwierdza, że historyczne słowa **Stalina** podważają plany amerykańskich atomowych polityków i stanowią śmiertelny cios dla małej, izolowanej od narodu, grupy monopolistów zachodnio - niemieckich, prących do wojny.

Dziennik **„Der Morgen"** zaznacza, że wywiad **Józefa Stalina**, udzielony korespondentowi **„Prawdy"**, odbił się potężnym echem w całych Niemczech. **Fakt, że naród niemiecki może siebie zaliczać do grona przyjaciół Związku Radzieckiego — dodaje Niemcom bodźca do zwiększenia wysiłków w walce o pokój i jedność Niemiec.**

CHINY

Dziennik **„Gundżendżibao"** pisze m. in.:

Po porażkach w Korei Truman i inni podżegacze wojenni grozili, że użyją bomby atomowej przeciwko ludności cywilnej. Jednakże obecnie, po wypowiedzi Józefa Stalina, groźby te nikogo nie zastraszą. Związek Radziecki posiada bombę atomową, lecz domaga się nadal zakazu tej broni oraz wykorzystania istniejących zapasów bomb atomowych dla celów pokojowych. To żądanie Związku Radzieckiego jest także żądaniem całej miłującej pokój ludzkości.

Ze słów Tow. Stalina płynie jeden wniosek: będziemy pracowali jeszcze wydajniej i ofiarniej dla Polski, przyszłości i pokoju

Z całego kraju napływają wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa, wyrażające radość z ogromnego wzmocnienia obozu pokoju, jakie stanowi oświadczenie Generalissimusa Stalina w sprawie broni atomowej.

Eugeniusz Suwor, czołowy traser **Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych**, realizujący zadania już 5 roku Planu 6-letniego, stwierdza: „Skończyło się szantażowanie pokojowych narodów przez imperialistów anglo - amerykańskich **Broń atomowa w rękach Związku Radzieckiego to wzmocnienie pokoju, to dla nas zachęta do jeszcze lepszej pracy nad budową socjalizmu w Polsce nad rozwojem naszych Ziem Zachodnich.** Ze zdwojoną energią zabierzemy się do roboty aby jeszcze bardziej powiększyć siły naszej Ojczyzny — siły frontu pokoju".

*

Kazimierz Brandys — znany literat, mówi: „Słowa **Józefa Stalina** znają dziś wszyscy ludzie na świecie. Każdy człowiek, któremu drogi jest pokój i postęp ludzkości, musiał odczuć wielką siłę w tych słowach zawartą. Kraj Socjalizmu jest w posiadaniu broni atomowej — lecz nigdy tej broni nie użyje w celu napaści i wzywa wszystkie państwa świata do zaprzestania jej produkcji.

Oświadczenie Stalina, które wzbudziło panikę wśród zwolenników trzeciej wojny światowej — przysparza sił milionom ludzi dobrej woli, walczących o pokój dla świata. I rzucając strach na wrogów ludzkości — wzmacnia nadzieję jej obrońców."

*

Młodzieżowy przodownik kopalni **„Kleofas" — Teodor Simka** powiedział: „Narobili wrzawy imperialiści, gdy się dowiedzieli, że Związek Radziecki posiada także potężną broń atomową. Sytuacja jest jasna. Dobrze będzie, jeśli opamiętają się i przestaną szczuć do wojny, na której i tak połamaliby sobie zęby. **Dla nas ze słów Towarzysza Stalina — jeden wniosek: będziemy pracować jeszcze wydajniej, jeszcze ofiarniej dla potęgi naszej Polski — dla naszej przyszłości i pokoju".**

*

Junak 99-tej brygady SP kol. **Mieczysław Roguszewski stwierdził:**

Wypowiedź Towarzysza **Stalina doda mi jeszcze więcej sił.** Mobilizuje ona do dalszej pracy i nauki, do pracy wydajniejszej niż dotąd. Będę układał cegły, uczył się na murarza. Z jeszcze gorętszym pragnieniem będę starał się szybciej budować Nową Hutę.

12 października w rocznicę bitwy pod Lenino naród polski obchodzić będzie Dzień Wojska Polskiego

Rocznicę bitwy pod Lenino— dzień 12 października obchodzić będziemy jako **Dzień Wojska Polskiego**, manifestując nierozerwalną więź narodu z Ludowym Wojskiem, stojącym nieugięcie na straży naszego pokojowego budownictwa. Zamanifestujemy uczucia gorącej wdzięczności i miłości do armii — wyzwolicielki, Armii Radzieckiej, na której wzorach uczą się nasi żołnierze.

W przede dniu rocznicy, 11 bm. odbędzie się w Teatrze Polskim w **Warszawie** centralna akademia, a ulicami miasta przeciągnie capstrzyk.

12 października nastąpi odsłonięcie płyty na mogile bohaterskiego żołnierza-poety, kapitana **Lucjana Szenwalda.** 13 października w jednej z sal Teatru Narodowego zostanie otwarta **wystawa, obrazująca rozwój i osiągnięcia Wojska Polskiego.**

Z okazji Dnia Wojska Polskiego przybywają do stolicy sportowcy **ATK** — drużyny bratniej armii czechosłowackiej. 12 października bokserzy ATK spotkają się z pięściarzami CWKS, a 14 bm. na stadionie WP rozegrany zostanie mecz piłki nożnej ATK—CWKS.

Księża bernardyni — członkowie bandy terrorystycznej przed sądem

9 bm. przed **Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie** rozpoczął się proces przywódców bandy dywersyjno - szpiegowskiej, występującej ostatnio pod nazwą **„Inspektoratu Zamojskiego".**

Na ławie oskarżonych zasiadają: ksiądz prowincjał zakonu OO Bernardynów w Polsce — **Andrzej Bronisław Szepelak, Marian Pilarski, Władysław Skowera, Kazimierz Kaleta, Alfred Tor, Marian Woźniacki, Józef Włoszczuk**, ksiądz zakonny **Józef Wacław Płonka, Stanisław Bizior**, ksiądz zakonny **Jan Hugelin Ryba** i brat zakonny **Piotr Serwacy Golba.**

Byli oni członkami bandy, która pod kierunkiem wywiadu zagranicznego dokonała licznych morderstw oraz akcji szpiegowskich i dywersyjnych. Zwłaszcza poważną rolę w podziemnej organizacji odegrali oskarżeni księża. Realizując wytyczne polityki Watykanu, prowadzili oni zbrodniczą, antypolską działalność. Klasztory i kościoły OO. Bernardynów stały się miejscem nielegalnych zebrań i libacji bandyckich, magazynami broni, schroniskami ściganych bandytów, siedzibami sztabów kierujących działalnością band.

Jedną z licznych zbrodni bandy podległej osk. Pilarskiemu był napad na więzienie w Zamościu, dokonany przy udziale osk. Biziora. W czasie tego napadu banda zamordowała 5 strażników, jednego zaś raniła.

Równolegle do terroru Pilarski prowadził wywiad. Z otrzymywanych z terenu meldunków szpiegowskich o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym Pilarski opracowywał obszerne sprawozdania, które przekazywał z kolei swoim przełożonym. Wszystkimi tymi zbrodniczymi akcjami Pilarski kierował przy czynnym współudziale ks. Płonki.

W kwietniu w klasztorze w Radecznicy odbyła się odprawa sztabu zamojskiej bandy WIN, na której omówiono kwestię trwającej wówczas amnestii. Ustalono, że działalność bandy będzie kontynuowana, ujawnią się zaś tylko ci członkowie, którzy zagrożeni są dekonspiracją.

O zbrodniach bandy był dobrze poinformowany ks. prowincjał **Szepelak.** Pomógł on ukryć się przed władzami ks. Płonce, przenosząc go w niebezpiecznym momencie do Łęczycy. W styczniu 1947 r. ks. Szepelak przyjął w czasie poufnej rozmowy szczegółową relację ks. Ryby o współpracy klasztoru w Radecznicy z WIN.

Obok terroru i szpiegostwa jedną z szeroko stosowanych broni bandytów była szeptana propaganda, skierowana przeciwko Polsce Ludowej.

W pierwszym dniu procesu Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Proces trwa.

Odpowiedź gen. Ridgway'a

Jak podaje z Tokio agencja Reutera, gen. **Ridgway** przesłał generałom **Kim Ir-senowi** i **Peng Teh-huei'owi** odpowiedź na ich pismo z 7 bm. w sprawie wznowienia rokowań o zawieszenie broni w Korei.

W odpowiedzi swej gen. Ridgway usiłuje zrzucić ze strony amerykańskiej odpowiedzialność za zwłokę w rokowaniach.

Ridgway wyraża w swej odpowiedzi zdanie, że **w celu wznowienia rokowań należy zabezpieczyć neutralną strefę wokół nowego miejsca konferencji z tym, że Kaesong, Munsan i drogi prowadzące do Panmundżou z Kaesongu i Munsanu nie będą atakowane.**

Ridgway powiadamia, że wydał swym oficerom łącznikowym polecenie spotkania się z oficerami łącznikowymi strony koreańsko-chińskiej dnia 10 października o godz. 10 rano w celu omówienia szczegółów wznowienia rokowań.

JÓZEF PRUTKOWSKI rys. H. Krzysztofiak

Przygody ELEGANTA-Bażanta 3)

W kawiarni spotkała amanta
Swojego Dżeka Bażanta
Powiedziała: Hello Dżek,
A on rzekł: Hello Meg.

— Twoje spodnie mają fason
Takie nosił James Mason
Kiedy w pięknym „Szarym lordzie",
Ukochaną bił po mordzie.

— Ach, to było cudne życie
Gdy spoglądał lord z ekranu,
Mordobicie — lordobicie...
Dziś, niestety, nie to samo.

Zamiast bić jak lordy mordy,
Oni wolą pobić normy.
I spojrzeli znad stolika
Na fotosy: Dzień Górnika

„Wnet zacznie się fajwoklok"
— czytaj w następnym numerze



Czyn Październikowy

Tysiące ponadplanowych ton węgla i stali przyniosą zobowiązania górników z kopalni „Zabrze-Wschód" i hutników z huty „Pokój"

Zobowiązania październikowe napływają ogromną falą. Obejmują one zakłady wielkie i małe, spółdzielnie produkcyjne i gromady indywidualne, przedsiębiorstwa budowlane i urzędy. Dnia 9 bm. o podjęciu zobowiązań zameldowały załogi blisko 300 zakładów pracy.

Czyn Październikowy zmobilizował do szybszego wykonywania przekopów i chodników załogi budujące nowe kopalnie węgla **„Ziemowit"** i **„Wesoła II".**

W kopalni **„Ziemowit"** rębacz z chodnika głównego **P. Orłowski**, w imieniu górników przodowych wszystkich trzech zmian zadeklarował podniesienie wykonania normy do 160 proc. Rębacz **J. Basara** zobowiązał się wraz z 9-osobowym zespołem przekroczyć normę październikową o 60 proc. Podobne zobowiązania podjęły brygady **I. Emerlinga, Kasperczyka, Germanka** i wielu innych. Wykonanie zobowiązań przyniesie w kopalni **„Ziemowit"** 250 m bież. chodników i przeszło 40 metrów bież. przekopów ponad plan.

20 TYS. TON WĘGLA PONAD PLAN Z KOPALNI „ZABRZE-WSCHÓD"

W kopalni **„Zabrze-Wschód"** do Czynu stanęło już 1235 górników. Wysokie przekroczenie norm wydobycia, zadeklarowane przez załogę, przyniesie 20 tys. ton węgla ponad plan. Brygada ścianowa **R. Urbanka**, wykonując dwa cykle produkcyjne ponad normę, i systematycznie, codziennie podnosząc wydobycie, przekroczy w październiku swój plan produkcyjny o **1300 ton węgla.**

3.000 ton węgla ponad plan z kopalni **„Wanda - Lech"**, 3.000 ton węgla dodatkowo z kopalni **„Czerwona Gwardia"**, przeszło 200 indywidualnych i zespołowych zobowiązań górników kopalni im. **Dymitrowa** — oto niektóre z napływających nowych zobowiązań górników

HUTNICY SKRACAJĄ CZAS WYTOPÓW

Stalownicy huty **„Bobrek"** postanowili każdy wytop przeprowadzać szybciej, tak, by średni czas wytopu skrócić o 30 minut. Zobowiązanie załgi tej huty przyniesie łącznie 1.488 tys. zł oszczędności.

Robotnicy huty im. **„1 Maja"** zobowiązali się zmniejszyć w bież. kwartale w stosunku do kwartału poprzedniego ilość braków o 20 proc., zwiększyć wydajność pieców martenowskich od 6 do 12 proc.

Jednocześnie z meldunkami o podejmowaniu nowych zobowiązań niektóre załogi hut donoszą o pomyślnym przebiegu realizacji Czynu. W hucie **„Pokój"**, której załoga postanowiła w bież. miesiącu wyprodukować ponad plan 1.000 ton stali, przeprowadzono już 35 przyśpieszonych wytopów. Dały one około 200 ton stali.

SZYBKOŚCIOWE PRZEŁADUNKI 24 STATKÓW

W ciągu ub. tygodnia — dzięki pomyślnemu przebiegowi realizacji Czynu Październikowego — **24 statki opuściły porty gdyński i gdański w terminie znacznie przyspieszonym.** W porcie gdańskim załadowano systemem szybkościowym 10 jednostek morskich. Wyróżniły się tu brygada St. **Ciechanowskiego**, która na cześć Wielkiego Października wyrabia 180 proc. normy, oraz brygada wielokrotnego przodownika pracy J. **Kamińskiego**, uzyskująca przeciętnie 200 proc. normy.

ZOBOWIĄZANIA CHŁOPÓW

Chłopi gromady **Golubie Kaszubskie** w pow. kartuskim zobowiązali się do 10 października zakończyć siewy ozimin oraz na 8 dni przed terminem wykonać plan kontraktacji ziemniaków. Plan kontraktacji trzody chlewnej postanowili oni przekroczyć o 30 procent. Spółdzielcy ze **Smolęcina, Broniszewa** i chłopi indywidualni z **Przęsocina**, woj. szczecińskie, którzy całkowicie zakończyli już siewy, zobowiązali się skrócić termin wykopków oraz dostarczyć szybciej buraki do cukrowni.

W woj. opolskim czołowy traktorzysta St. **Marcak**, z zespołu PGR **Wojnowice**, postanowił do 7 listopada br. wykonać swe roczne zobowiązanie obróbki 1100 ha na traktorze „Ursus".

CZYN MŁODZIEŻY SP

Do wielkiej fali zobowiązań dla uczczenia rocznicy Rewolucji masowo włącza się młodzież z hufców i brygad SP. M. in. junacy brygady SP pracujący w **Nowej Hucie**, przez szybsze wykonywanie swoich zadań zaoszczędzą 8 dniówek roboczych, zaś członkowie brygady SP, pracujący przy budowie Zakładów **im. Feliksa Dzierżyńskiego w Oświęcimiu**, postanowili wykonać plan turnusowy w 200 proc. **Przyniesie to 66 tys. zł. oszczędności.**

STANISŁAW NOWOCIEŃ

sekretarz ZG ZMP

Troska o szkolenie polityczne – to sprawa wszystkich instancji ZMP-owskich i całej organizacji

15 października br. rozpoczną się zajęcia ZMP-owskich zespołów szkolenia politycznego. Przygotowania w terenie dobiegają końca. 23.000 propagandystów będzie przeszkolonych w Wojewódzkich Ośrodkach Szkolenia. Powstaje gęsta sieć zespołów szkoleniowych, które obejmą, według zamierzeń, około 200.000 młodzieży. Wzrośnie 3-krotnie liczba aktywu ZMP-owskiego (75.000) biorącego udział w szkoleniu partyjnym. Oprócz tego ZMP-owskie organizacje terenowe powołują do życia zespoły początkowego roku szkolenia Wszechnicy Radiowej.

Tak więc zamierzenia ZMP-owskich organizacji są ambitne. Świadczą one o tym, że **w naszej organizacji zaczyna się należycie cenić znaczenie i wagę szkolenia dla codziennej, praktycznej działalności oraz rozumieć doniosłą rolę szkolenia w dziedzinie pracy wychowawczej z młodzieżą. Jest to bardzo pozytywnym zjawiskiem.**

Szkolenie polityczne – warunek aktywności młodzieży

Doświadczenia zeszłoroczne mówią niedwuznacznie o tym, że w wyniku szkolenia w wielu organizacjach ZMP-owcy aktywniej włączali się do produkcji, powstawały nowe brygady produkcyjne, śmielej usuwano braki, krytykowano nieporządki, załatwiano bolączki młodzieży. Słuchacze zespołów stanowili również w Plebiscycie Pokoju i przy realizacji Pożyczki Narodowej kadrę agitatorów czynnie popularyzujących założenia i cele tych akcji. Zwalczali skutecznie rozsiewaną przez wroga, obcą nam i głupią plotkę. Wielu spośród nich w okresie trudności na rynku mięsnym bierze udział w zwalczaniu wrogiej propagandy, zmierzającej do wywołania paniki rynkowej. Najlepsi spośród nich zasłużyli sobie na godność wstąpienia do Partii.

Widoczne jest więc, że **ZMP-owskie szkolenie polityczne nie oderwane, lecz ściśle powiązane z codzienną działalnością naszych organizacji w mieście i na wsi, jest jednym z podstawowych czynników podniesienia bojowości i gotowości ZMP do walki o pokój i Plan 6-letni.**

Jak mówił tow. **Matwin** na VIII Plenum ZG, „nie może liczyć na powodzenie w pracy ten aktywista, który nie rozumie — i nie wyciągnie z tego wniosków, że **masowa, operatywna, tętniąca życiem, solidna praca polityczno - wyjaśniająca jest podstawowym, najgłówniejszym środkiem do wykonania tych zadań, które wynikają dla nas z VI Plenum Komitetu Centralnego Partii**".

Masowe szkolenie polityczne naszej młodzieży warunkuje wykonanie tego centralnego zadania wytyczonego nam przez VI plenum KC Partii.

Kreśląc ambitne plany szkolenia na rok bieżący, należy zwrócić uwagę naszym instancjom organizacyjnym na podstawowe błędy popełnione w ub. roku szkoleniowym. Od usunięcia tych braków zależą w decydującej mierze pomyślne wyniki w pracy szkoleniowej i realizacja zadań, jakie w tej dziedzinie nakreśliły sobie poszczególne organizacje.

O szkolenie troszczyć się winny wszystkie instancje organizacji

W ubiegłym roku szkolenie leżało wyłącznie na barkach Wydz. Agit. i Prop. i propagandystów. **W bieżącym roku troska o szkolenie ZMP-owskie winna stać się codzienną sprawą instancji ZMP-owskich i całej organizacji.** W tym celu niezbędna jest stała i systematyczna kontrola pracy zespołów drogą częstej ich wizytacji przez aktyw etatowy i nieetatowy wszystkich szczebli.

Systematycznie na bieżąco Prezydia ZW, ZP, Zarządy Kół wysłuchiwać winny informacji o przebiegu szkolenia na swoim terenie, naprawiać w wyniku analizy prac zespołów błędy i braki, które będą popełniane przez niedoświadczonych, acz kolwiek pełnych chęci propagandystów. Nie przyniesie żadnej ujmy naszym przewodniczącym ZW, ZP i zarządów terenowych osobista wizytacja i kontrola zajęć w zespołach. Przeciwnie — wychodząc spoza stosu papierów często przygważdżających ich za biurkami, odetchną orzeźwiającym powietrzem zainteresowań, trosk i bolączek młodzieży, przekonają się, że żywi, pełni chęci młodzi ludzie decydują o powodzeniu naszych zadań. Ujrzą jak corocznie setki tysięcy młodzieży wkraczają w nowe, samodzielne życie i stawiają pierwsze, niedoświadczone jeszcze kroki w bogate życie naszej Ojczyzny. A przecież ZMP-owska organizacja powinna ich wprowadzić na drogę naszego narodu — drogę budownictwa socjalistycznego. Może to uczynić jedynie w wypadku, gdy poszczególni członkowie świadomi będą w pełni zadań stawianych przed nami przez Partię i Rząd. Jedną z decydujących dźwigni wychowania członków i nie członków ZMP jest właśnie szkolenie polityczne. **Szkolenie jako podstawowa forma pracy ZMP-owskiej z młodzieżą musi być przedmiotem stałej troski naszych instancji organizacyjnych. Jego wyniki będą miernikiem naszej pracy z młodzieżą.**

Od pracy propagandysty zależą wyniki szkolenia

Drugim poważnym brakiem w naszej pracy szkoleniowej w ubiegłym roku było niezrozumienie faktu, **że najważniejszą sprawą w szkoleniu — jest dobry propagandysta. Od jego pracy zależy poziom zajęć, ich atrakcyjność, a w ostatecznym rachunku wyniki szkolenia.** Dobór propagandystów w br. jest lepszy. I tu jednak występują braki. Nie potrafiliśmy w dostatecznej mierze przyciągnąć do szkolenia rosnące z dnia na dzień zastępy młodej inteligencji twórczej, inteligencji o nowym obliczu, synów i córki robotników i chłopów. Stanowią oni niecałe 2 proc. ogółu propagandystów przeszkolonych. Jest to stan niezadowalający. Stan ten należy zmienić. **Młodzi majstrowie, technicy, nauczyciele, rzesza ZMP-owców wysuniętych z awansu — wejść powinni w skład aktywu ZMP-owskiego.** Ich pomoc w szkoleniu jest bardzo cenna. Wyższy poziom wykształcenia ogólnego zdobytego w szkołach Polski Ludowej, a więc opartego na dużej znajomości drogi rozwojowej kraju, warto wykorzystać w pracy szkoleniowej. Należy dodać, że liczni spośród nich ukończyli, lub są uczestnikami podstawowego szkolenia partyjnego. **Przyciągnięcie młodej inteligencji do zajęć szkoleniowych to pilne zadanie Zarządów Zakładowych, Zarządów Gminnych, ZP i ZW. Jego realizacja pozwoli podnieść poziom zajęć w zespołach szkoleniowych.**

W minionym roku szkoleniowym zagubiliśmy wielu propagandystów. Praca z nimi była słaba, nieobjęci byli żadną ewidencją. Słaba frekwencja na niektórych seminariach dla propagandystów nie była dla ZP sygnałem ostrzegawczym, alarmującym o stanie szkolenia w terenie. Nasuwają się w związku z tym następujące wnioski: propagandysta winien być na stałe związany z konkretnym zespołem, **należy mu zapewnić maksymalną i wszechstronną opiekę** ze strony zarządu koła, zakładu, powiatu, województwa nie wyłączając ZG; winien on być obowiązkowo uczestnikiem jednego ze stopni podstawowego szkolenia partyjnego. W porozumieniu z Podstawową Organizacją Partyjną opiekę nad nim należy powierzyć doświadczonemu wykładowcy szkolenia partyjnego, który nauczy go metodyki zajęć, sposobu najpełniejszego wykorzystania materiału, starannego przygotowania się do zajęć. Propagandysta winien korzystać z bogatych doświadczeń komsomolskich w szkoleniu politycznym, dostępnych przez wydane przez „Książkę i Wiedzę" w ramach ZMP-owskiej biblioteki materiały, jak np. **„O wysoki poziom ideowy szkolenia", „Komsomolski zespół szkolenia politycznego".**

Seminaria powiatowe dla propagandystów – rękojmią poziomu zespołów

W podnoszeniu poziomu propagandysty ogromną rolę odgrywają **systematycznie i regularnie prowadzone zajęcia seminaryjne w ZP.** Poziom tych zajęć w ubiegłym roku nie był zadowalający. Zbyt często nosiły one charakter odpraw techniczno - organizacyjnych: prowadzone były przez przypadkowych i często nieprzygotowanych aktywistów. Dyskutowano na nich zagadnienia frekwencji, miejsca na zajęcia itp. Są to niewątpliwie zagadnienia ważne, lecz nie taki jest przecież cel seminarium. **Zajęcie seminaryjne ma zapoznać propagandystę z treścią i metodą pracy kolejnego zebrania zespołu szkoleniowego, wyjaśnić sprawy z którymi propagandysta nie może sobie sam poradzić, uogólnić doświadczenia przodujących zespołów, usuwać braki słabszych zespołów.** Informacja polityczna i bieżące zadania Związku, referowane przez przewodniczącego ZP w myśl zaleceń uchwały ZG, pozwolą propagandyście wzbogacić i zaktualizować materiał pogadanek. Na seminariach dużo uwagi należy poświęcić sprawie umiejętnego posługiwania się przez propagandystę prasą, beletrystyką, piosenką — dla ożywienia zajęć i przyzwyczajenia młodzieży do czytania. Inaczej mówiąc, **seminarium jest podstawą starannego przygotowania się propagandysty do zajęć; uzbraja i umożliwia rozwiązywanie trudności, z jakimi boryka się w swej pracy w zespole.** Jest rękojmią stałego podnoszenia poziomu pracy zespołu szkoleniowego.

Stąd konieczność należytego przygotowania seminarium przez ZP. Na kierownika seminarium wytypować należy w porozumieniu z KP Partii doświadczonego aktywistę (ewentualnie 2-ch), przygotowującego się do zajęć w oparciu o Ośrodki Szkolenia Partyjnego w terenie. Niedopuszczalna jest nieobecność propagandysty na zajęciach seminaryjnych bez poważnego usprawiedliwienia. Dopilnować tego winny poszczególne zarządy naszych ogniw terenowych.

Pełną garścią korzystać z doświadczeń i pomocy Partii

Poważnym brakiem naszej pracy szkoleniowej w r. ub. było niedostateczne wykorzystanie pomocy instancji partyjnych. Prócz nielicznych wyjątków aktyw ZMP-owski wchodzi do egzekutyw partyjnych. Jego zadaniem jest, między innymi, w porę stawiać na instancji partyjnej sprawy związane z pracą wśród młodzieży.

Kierownictwo partyjne na pewno pomoże w rozwiązywaniu trudności napotykanych w pracy szkoleniowej z młodzieżą. **Ścisła więź z Partią, stały kontakt naszych instancji terenowych z partyjnymi instancjami, przyczyni się niewątpliwie do podniesienia działalności naszej organizacji na wyższy szczebel, szczególnie w dziedzinie wychowywania młodzieży.** Stałe i systematyczne korzystanie z pomocy terenowych Ośrodków Szkolenia Partyjnego jest jednym z podstawowych warunków, które zapewnią nam nowe, trwałe osiągnięcia w ZMP-owskim szkoleniu politycznym.

Podsumowując należy stwierdzić, że w bieżącym roku —

1) praca szkoleniowa musi się stać podstawą pracy instancji ZMP-owskich i całej organizacji z młodzieżą robotniczą i wiejską;

2) pomyślne wyniki szkolenia, jego poziom uwarunkowany jest poziomem pracy propagandysty. Propagandysta musi mieć zapewnioną wszechstronną opiekę i pomoc całej organizacji w wykonaniu zadań nałożonych na niego przez organizację;

3) szkolenie ZMP-owskie należy prowadzić w oparciu o doświadczenia i pomoc organizacji partyjnych.

Są to ogniwa zasadnicze, od ich umocnienia zależy to, aby ze szkolenia uczynić dźwignię dalszego wzrostu, ubojowienia i sprawniejszej działalności naszych ZMP-owskich organizacji.

O tych, którzy strzegą granic

Kto nie pamięta głośnego czynu bohatera WOP-u, starszego strzelca ze strażnicy oficera Buchwałowa, ZMP-owca Wróbla?

Zwykły, niczym nie wyróżniający się żołnierz, pewnej nocy za cenę własnego życia doprowadził do schwytania niebezpiecznych przestępców i stał się bohaterem.

Żołnierzy takich, którzy często nawet nie wyróżniali się niczym na strażnicy, a na służbie nagle dokonali dzielnych czynów, jest wielu w każdym rejonie granicznym.

Skąd się bierze ich bohaterstwo?

Dzięki czemu przestępcy nie uchodzą ich czujności?

Posłuchajcie:

*

Granica...

Gdzie?

A czy nie wszystko jedno gdzie?

Wydarzenia, o których będzie mowa zachodzą wszędzie, tak jak wszędzie jest granica tego samego polskiego kraju, którego przed wrogiem strzeże WOP. Jest wczesna jesień.

Nad pograniczem zapadał wieczór. Robiło się coraz ciemniej, tylko biała strażnica WOP-u świeciła między drzewami. W powietrzu pachniała świeżo zaorana ziemia, we wsi terkotał jeszcze traktor.

Polną, mało uczęszczaną drogą przez zagajnik, jechał zwykły chłopski wóz, na wozie siedział zamyślony nad czymś głęboko, stary gospodarz. Wóz skrzypiał, chłop kiwał się i chwilami podrzemywał.

— Pst! Pst! Panie! —

Chłop się ocknął, ale w pobliżu nie było nikogo.

— Ej, panie! —

Teraz wyjaśniło się, kto psykał. W krzakach stał nieznajomy mężczyzna i dawał znaki jadącemu na wozie.

Chłop po cichu zatrzymał konia i podszedł.

— Na tamtą stronę?

— Tak, na tamtą — ucieszonym szeptem odpowiedział nieznajomy. — Daleko do granicy?

Chłop zakłopotał się.

— Nie tak daleko.

— Wojsko tu chodzi?

— Czasem chodzi.

— A jak by tu tak najpewniej przejść?

Gospodarz podrapał się w głowę i chwilę milczał, jak by się wahał.

— Nie bójcie się — zapewniał gorąco obcy.

— Siadaj pan na wóz, przewiozę — zdecydował się chłop. — Nie jednego już przewiozłem.

Teraz nieznajomy zawahał się, ale wkońcu wlazł na wóz, starannie ukrywając w słomie małą walizkę.

— Wio! — zakrzyknął chłop i koń ruszył, jak przedtem, monotonnie ciągnąc wóz po wyboistej drodze. Nieznajomy ziewał.



— Możecie spać! — szepnął chłop. — Jak będzie czas, to was zbudzę.

— Nie, nie — przestraszył się obcy, ale po chwili zaczął drzemać, a w końcu zachrapał w głębokim śnie.

Wóz jechał dalej. Na niebo weszły już gwiazdy. We wsi naszczekiwały psy. Polna droga skończyła się i koła zadudniły nagle po bruku, poczym wóz wjechał w jakąś bramę, z białego domku wyszło kilku ludzi i potoczyła się głośna rozmowa.

— Ej, wy! — zawołał chłop. Obcy skoczył na równe nogi i zaczął nerwowo przecierać oczy.

— Spokojnie! — powiedział młody żołnierz WOP — służba graniczna! Wasze dokumenty?

— Co się tak patrzycie — krzyknął chłop prosto w rozdziawioną gębę przestępcy. — I tak byście nie przeszli, jeszcze nie znacie WOP-u!

Koń skubał trawę, z rzadka porosłą dziedziniec strażnicy WOP-u.

— Dziękuję wam, w imieniu służby — dowódca strażnicy uścisnął dłoń chłopa. Tymczasem służbowy wyjmuje pistolet z kieszeni kłapiącego ze strachu zębami i trzymającego posłusznie ręce do góry przestępcy.

*

W tym samym mniej więcej czasie, w innej strażnicy WOP-u, żołnierze stłoczeni przy radiu słuchają przebiegu procesu grupy szpiegów i dywersantów, działających na terenie wojska. Właśnie skończył zeznania oskarżony Tatar.

— Ale to dranie — syka przez zaciśnięte zęby Nowak.

— Już nic nie zrobią — uśmiecha się z zadowoleniem Pawłowski.

— Nie bój się! Będą próbowali znowu, nie ścierpią nas — zaperza się Zatoński. — Zobaczysz na granicy.

Urbański patrzy za okno, gdzie ciemnieją wiązania pierwszego z brzegu domu i robi mu się tęskno za Warszawą, za ciesielką, za murarskim życiem.

Kto z PPB nie pamięta tego cichego wiejskiego chłopca z Niemojewic pod Grójcem, który przyjechał budować Mariensztat do Warszawy, bo mu za ciasno było na jednym jedynym ojcowskim hektarze? Kto nie kiwał tam głową z podziwu, kiedy okazało się, że tenże Urbański pobił ciesielskie rekordy i schował pewnego dnia do kieszeni książkę przodownika pracy, albo kiedy przez całe miesiące zarabiał dziennie po 2.000 zł w starej walucie?

Od rekordów zresztą rozpoczął Urbański także służbę na strażnicy — wziął na strzelnicy karabin, zmierzył wprawnym ciesielskim okiem — strzelił i uzyskał 4 trafienia na 4 możliwe. I znów na strażnicy, jak w PPB na Mariensztacie, zdobył sobie ogólne poważanie wśród żołnierzy i podoficerów, z których każdy w cywilu pracował czy to jako tokarz, jak podoficer Nowak, czy jako formierz, jak podoficer Moczka, czy jako zwykły robotnik, jak strzelec Pawłowski.

— Niech się zaroi — odpowiada mając na myśli ostatnie słowa Zatońskiego. — Zobaczymy, czy choć jeden przejdzie.

— Strzelec Urbański na służbę! — woła służbowy z progu. Urbański jest gotów w ciągu minuty.

Słucha znanych słów dowódcy w sali odpraw.

— Strzelec Urbański! Wyznaczam was do służby granicznej — mówi dowódca, jak zwykle. — Pilnie strzeżcie granicy przed przestępcami, wrogami pracującego narodu, który wam ufa...

Znane słowa nabierają codziennie nowej treści.

Co by było, gdyby tacy Tatarowie mogli bezkarnie przekradać się przez granicę? Koniec Mariensztatu i książeczki przodownika, koniec traktora z pogranicznej wsi, która od 6 lat nie zna głodu...

— Uważaj! — szepce Urbański do kolegi, po czym obaj giną w krzakach.

Trudna jest graniczna służba. Obaj żołnierze cali zamieniają się w słuch, wbijają oczy w ciemność, nogi stawiają ostrożnie, bezgłośnie.

Po procesie niebezpiecznej kliki, żołnierz jeszcze bardziej mozolnie śledzi oświetlony księżycem las, łowi uchem najdelikatniejsze szmery, niewidoczny i nie słyszany, sam słyszy i widzi wszystko dokoła.

Świadomość wielkiej odpowiedzialności przed narodem czyni z takich jak Urbański wzorowych żołnierzy.

Tak żołnierze WOP — cieśle, tokarze, górnicy, chłopi, pilnują twojego pokoju i bezpieczeństwa.

J. OLBRYCHT

W nowym roku akademickim

Wzmocnić pracę w środowiskach Akademickiego Zrzeszenia Sportowego

Rozpoczął się nowy rok akademicki — nowy rok pracy na uczelniach. Akademickie Zrzeszenie Sportowe musi natychmiast przystąpić do umasowienia i upowszechnienia sportu wśród studentów.

W bieżącym roku najwięcej sukcesów mieli studenci w zakresie sportu wyczynowego. Do tych sukcesów należy zorganizowanie Akademickich Mistrzostw Polski, na których osiągnięto szereg wspaniałych wyników w lekkoatletyce. Mistrzostwa te były ostatnim przygotowaniem akademików do XI Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie i Ogólnopolskiej Spartakiady Zrzeszeń Sportowych. Na obu tych imprezach studenci uzyskali bardzo dobre wyniki. Na Spartakiadzie AZS zdobył drugie miejsce w koszykówce kobiet i na torze przeszkód oraz trzecie miejsce w lekkoatletyce.

Największym jednak sukcesem, uzyskanym przez studentów sportowców na Spartakiadzie, była dobra ich postawa sportowa i praca wychowawcza prowadzona wśród zawodników, za którą Akademickie Zrzeszenie Sportowe zostało wyróżnione przez Komitet Organizacyjny Spartakiady.

Pamiętamy również o zwycięstwie w koszykówce, jakie odnieśli zawodnicy AZS nad reprezentacją Chin Ludowych.

Czołowi zawodnicy AZS — lekkoatleci — **Iwicka, Lesznerówna, Maciejakówna, Potrzebowski, Stawczyk, Lipski**, siatkarki — **Felchnerowska, Hajecówna, Kubiakównna** i **Szczawińska**, reprezentowali Polskę na Międzynarodowych Lekkoatletycznych Mistrzostwach Rumunii i Mistrzostwach Europy w siatkówce, które odbyły się w Paryżu. Osiągnięcia wybitnych sportowców studentów są sukcesem całego Akademickiego Zrzeszenia Sportowego.

Oprócz tych osiągnięć — akademicy nie wystrzegli się poważnych błędów i braków w szczególności na podstawowym odcinku swej pracy: w propagowaniu i zdobywaniu odznaki SPO i szkoleniu nowych kadr. Poszczególne środowiska Akademickiego Zrzeszenia Sportowego nie wywiązały się należycie ze swych zadań na tym odcinku.

W roku bieżącym akademicy zaplanowali zdobycie ogółem 25.000 odznak SPO. Wg danych statystycznych za I i II kwartał, sportowcy AZS zdobyli dopiero 5.000 odznak. Mają oni poza tym zdobytych 58 437 dalszych norm SPO-owskich. Sprawa wykonania tego planu nie przedstawia się więc najlepiej, mimo zapewnień przewodniczącego Wydziału Sportowego Zarządu Głównego AZS — kol. **Szałkowskiego**, który twierdzi, że plan ten zostanie wykonany.

Krakowskie Środowisko AZS na zaplanowanych 2.200 odznak SPO uzyskało dopiero 29. Z Lublina, Gliwic i Warszawy brak jest sprawozdań z akcji zdobywania odznak SPO.

Środowisko Warszawskie (oddalone od Zarządu Głównego AZS tylko o 5 km) najsłabiej pracuje, a właściwie nic nie robi. Powodem dwuletniego zaniedbania pracy w tym Środowisku było złe podejście do zagadnień sportu, niezrozumienie znaczenia upowszechniania kultury fizycznej i sportu wśród studentów, zwrócenie całej uwagi na szczupłą garstkę wyczynowców. W Środowisku Warszawskim nie zajmowano się dostatecznie szkoleniem kadr. Mimo wysiłku członkowie AZS w Warszawie prawdopodobnie nie będą mogli zdobyć zaplanowanych 4.500 odznak SPO, skoro do dnia dzisiejszego nie zdobyli ani jednej.

Aktyw stołeczny AZS nie nadążał za dużą ilością imprez centralnych i masowych. Zarząd Główny AZS nie pomagał dotychczas Środowisku Warszawskiemu. Należy nawiązać ścisłą współpracę warszawskiego AZS z AWF i zapewnić jego pomoc.

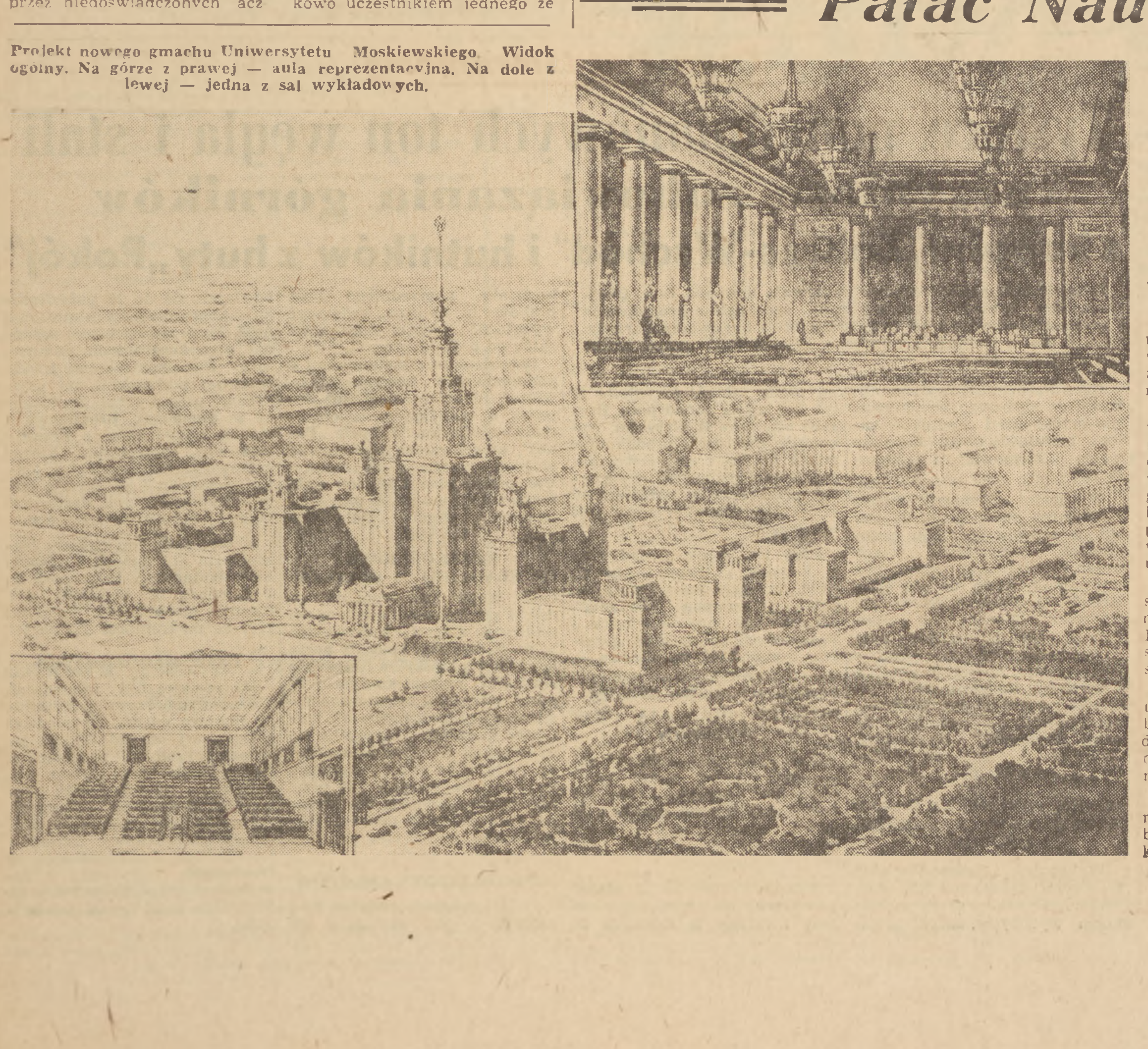
Podobnie jak w Środowisku Warszawskim przedstawia się sytuacja w Środowisku Łódzkim i niektórych innych.

Doświadczenia uczą. Po głębokiej analizie braków i niedociągnięć w pracy, jaka zostanie przeprowadzona na zbliżającym się zebraniu rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, powinny one wytyczyć dalszą drogę rozwoju sportu wśród studentów. Środowiska AZS powinny powitać nowy rok akademicki wzmożoną pracą nad rozwojem kultury fizycznej na wyższych uczelniach.

A. BYSZEWSKA

Pałac Nauki na Leninowskich Górach

Projekt nowego gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego. Widok ogólny. Na górze z prawej — aula reprezentacyjna. Na dole z lewej — jedna z sal wykładowych.



W roku 1948, z inicjatywy tow. **STALINA**, Rada Ministrów Związku Radzieckiego przyjęła uchwałę o budowie nowego gmachu uniwersyteckiego w Moskwie, w dzielnicy — **Leninowskie Góry.**

12 kwietnia 1949 r. położono pierwsze metry sześcienne betonu pod fundamenty nowego gmachu a już teraz mieszkańcy Moskwy cieszą się mocnymi kształtami nowego, wspaniałego Pałacu Nauki.

Budowa głównych gmachów ma się ku końcowi. Przeprowadza się prace zdobnicze i zagospodarowuje ogród botaniczny i skwery.

Zbliża się dzień, w którym tysiące studentów rozpocznie naukę w pięknych, jak w bajce przestronnych salach nowego Uniwersytetu. W drugim semestrze bieżącego roku szkolnego rozpocznie się przeprowadzka poszczególnych wydziałów uniwersyteckich do nowego gmachu.

Gmach na Mochowej pozostanie ośrodkiem nauk humanistycznych a w gmachach na Leninowskich Górach mieścić się będą wydziały nauk ścisłych i przyrodniczych.

Kompleks nowych gmachów uniwersyteckich — nie ma sobie równych na świecie. Będzie to wspaniały ośrodek badawczo - naukowy, wyposażony we wspaniały sprzęt.

Oto kilka cyfr i danych, które pozwolą nam wyobrazić sobie ten wspaniały Pałac Nauki.

Wysokość głównego gmachu Uniwersytetu wynosi 238,5 m. Jest on przeszło dwa razy większy od katedry Isakijewskiej w Leningradzie.

Uniwersytet na Leninowskich Górach zajmuje obszar **167 ha.** Odpowiada to powierzchni poważnego ośrodka mieszkaniowego przy fabryce. Aby nadać tej monumentalnej budowie wyraz lekkości i barwności, architekci postanowili przybrać wszystkie gmachy jasną ceramiką i wykończyć centralną część gmachu sięgającą **238,5 m**, lśniącą 40-metrową iglicą z obracającą się 5-cioramienną gwiazdą. Ukraina, Gruzja, Uzbekistan, Estonia, Ural i kraj Ałtajski ślą marmur i granit dla pięknego ozdobienia fasady.

Przed głównym wejściem do Uniwersytetu, będzie duży basen z 4 fontannami. W rozległym, zielonym skwerze ustawione będą popiersia wybitnych uczonych rosyjskich. A w centrum na piedestale — pomnik wielkiego uczonego rosyjskiego — Łomonosowa. Cały olbrzymi parter ozdobią rzeźby takich wybitnych mistrzów jak: Muchineja, Tomskiego, Motowiłowa, Orłowa i innych.

Na sześciu wydziałach Uniwersytetu, rozmieszczonych w nowym budynku, studiować będzie **7.100 studentów. A 900 aspirantów** przygotowywać się będzie do pracy naukowej.

Kompleks budynków mieszkalnych nowego Uniwersytetu składa się z **6.000 pokojów dla studentów i aspirantów i 200 mieszkań dla wykładowców i profesorów.** Każdemu studentowi zostanie przydzielony oddzielny, przyjemnie urządzony pokój. Na każdym piętrze bursy przewidziany jest salon, artystycznie przyozdobiony cennymi gatunkami drzewa.

Dla ulepszenia akustyki, ściany i sufity w aulach uniwersytetu pokryte są specjalną farbą. Dźwięk odbijający od farby nadaje głosowi szczególnej mocy — słuchacz nie uroni ani jednego słowa wykładowcy.

Nowy gmach Uniwersytetu dysponować będzie wspaniałymi **bibliotekami i ponad 20 czytelniami.**

Studenci wydziałów przyrodniczych korzystać będą z wspaniale urządzonych pracowni i sprzętu laboratoryjnego. Znaczną część tego sprzętu produkuje się po raz pierwszy i są one specjalnie skonstruowane dla nowego Uniwersytetu.

Obok budynku wydziałów biologii i gleboznawstwa zakłada się ogromny agro-botaniczny ogród — bazę dla pracy naukowo - badawczej studentów, aspirantów, wykładowców i profesorów wydziału.

Obszar przeznaczony na ogród agro-botaniczny wynosi **38 ha** i jest **6-ciokrotnie większy od istniejącego obecnie ogrodu botanicznego w Moskwie.** Dla prac naukowo-doświadczalnych działu zoologicznego buduje się **vivarium** (miejsce hodowli płazów, gadów, ślimaków) i ponad **300 eksperymentalnych stawów i zbiorników wody.**

Na Uniwersytecie zainstalowane będą doskonałe urządzenia wentylacyjno - klimatyczne, które umożliwią utrzymanie w pomieszczeniach najbardziej właściwej i sprzyjającej człowiekowi temperatury i wilgoci powietrza.

Warunki klimatyczne w laboratoriach przystosowane będą do potrzeb naukowo - badawczych i zajęć praktycznych studentów. Urządzenia te pozwolą utrzymać zwrotnikową, podzwrotnikową, arktyczną temperaturę i wilgoć powietrza. **Zainstalowanie urządzeń sztucznego klimatu jest wielkim osiągnięciem radzieckiej techniki.**

Na budowie Uniwersytetu pracuje **20.000 ludzi**, nie włączając w to wielu entuzjastów, którzy dobrowolnie i bezinteresownie, w godzinach wolnych od pracy, pracują na budowie. Olbrzymia część budowniczych — chłopców i dziewcząt, zjechała się ze wszystkich zakątków Związku Radzieckiego.

Dla młodzieży pracującej na budowie otworzono 10-letnią szkołę, w której wiele chłopców i dziewcząt przygotowuje się do studiów na Uniwersytecie po jego wybudowaniu. Są i tacy, którzy obecnie są już studentami uniwersytetu moskiewskiego.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Konkurs Polskiego Radia na recenzję z audycji o Związku Radzieckim

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, w dniach od 14 października do 15 listopada, Polskie Radio nada specjalne audycje poświęcone Związkowi Radzieckiemu, w szczególności popularyzacji jego zdobyczy gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Ze względu na wagę problemów poruszanych w tych audycjach oraz różnorodność ich form, Polskie Radio ogłasza konkurs na najlepszą recenzję z jednej dowolnie wybranej audycji.

Autorzy najbardziej wnikliwych i wyczerpujących recenzji otrzymają nagrody: **pierwszą w wysokości 450 zł., drugą — 350 zł. i trzecią — 300 zł.**

Prace należy nadsyłać do 30 listopada r.b.

Nowy numer „Poradnika Świetlicowego"

Ukazał się obszerny, liczący ponad 250 stron druku numer wydawanego przez Min. Kultury i Sztuki **„Poradnika Świetlicowego"**. Numer poświęcony jest akcji pogłębienia i popularyzacji przyjaźni polsko - radzieckiej w pracy kulturalno - oświatowej naszych świetlic.

Bogatą treść numeru otwiera artykuł omawiający formy prac świetlicowych w zakresie pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

W dziale poświęconym muzyce i teatrowi znajdujemy artykuły **T. Chodyny** o pieśni radzieckiej w świetlicy, **W. Rudzińskiego** pt. **„Umuzykalniamy członków naszej świetlicy"** oraz teksty dwóch utworów scenicznych dla użytku zespołów świetlicowych: jednoaktówki pisarza radzieckiego **A. Uliańskiego „Na przystanku"** i obrazka scenicznego **I. Makłaka „Odpowiedź Lenina"**. Dział ten uzupełnia artykuł **J. M. Rudy** pt. **„Zaczynamy od analizy"**.

Drugi dział „Poradnika" poświęcony jest nauce tańców rosyjskich.

Dział poświęcony teatrowi lalek przynosi tekst jednej z najlepszych radzieckich sztuk lalkowych pt. „Pieśń Sarmiko" pióra K. Sznajdera.

W dalszym ciągu numeru znajdujemy porady dotyczące dekoracji świetlic w rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej i innych uroczystych obchodów oraz wskazówki dotyczące szaty zewnętrznej gazetek ściennych.

Nie tak się gospodarzy...



W Zarz. Pow. ZMP w Kamiennej Górze jest magazyn, w którym wartościowy sprzęt sportowy, pianino, łóżka, namioty, ulegają zniszczeniu, gdyż wszystko to jest zmagazynowane w ten sposób, jak to widać na naszym rysunku.

Niszczeje mienie organizacyjne, a przecież narty przydałyby się LZS-owi, pianino — świetlicy robotniczej, namioty — drużynie harcerskiej. Lepiej by je tam wykorzystano, niż to czyni Z.P. w Kamiennej Górze.

Zarząd Wojewódzki ZMP we Wrocławiu winien natychmiast zlikwidować karygodne marnotrawstwo.

W. S.

PLUTON przodowników

W Szkole Podoficerskiej jest jeden szczególny pluton... pluton, w którym wszyscy są przodownikami wyszkolenia bojowego i wszyscy należą do ZMP. Każdy żołnierz w plutonie posiada już stopień podoficerski. Ale nie od razu młodzi żołnierze osiągnęli takie piękne wyniki: trzeba było o nie długo, uparcie walczyć. A było to tak.

Było nas tylko sześciu ZMP-owców

Zaczęło się w październiku, równo rok temu. Do szkoły przyjechali „świeżo upieczeni" żołnierze, nie bardzo jeszcze wiedzieli, jak się w wojsku obrócić.

„Było nas wtedy sześciu ZMP-owców w całym plutonie — opowiada o tych czasach kol. Andrzejczak, przewodniczący koła ZMP. — Znajomość zawarliśmy szybko, jeszcze przed zebraniem. Rozumieliśmy, że przed nami, jako ZMP-owcami, stoi poważne zadanie — przodować w nauce i być wzorem dla innych kolegów. Wzieliśmy się solidnie do nauki. Trudno było.. Ale wiedzieliśmy, że trudności są po to, aby je przezwyciężać. Poza tym szybko nadeszła pomoc"

Dowódca plutonu pomaga

Młodym żołnierzom pomógł dowódca plutonu, ofic. **Kazimierczak.** Szybko się przekonali, że w nowym, ludowym Wojsku, dowódca nie tylko wydaje rozkazy, ale jest także opiekunem i wychowawcą.

Kol. **Smusz** otrzymał list z domu, w którym rodzice radzili się, czy mają wstąpić do spółdzielni produkcyjnej. Kol. Smusz poszedł po radę do swego dowódcy. Dzisiaj rodzice są członkami spółdzielni. Niedawno pisali, że dobrze im się powodzi. Zadowoleni są z rady syna, a syn z mądrej rady dowódcy.

Dowódca często pomagał młodym żołnierzom przygotowywać się do zajęć. Nie jeden raz do domu szedł późno wieczorem, dopiero wtedy, gdy wszyscy byli już dobrze przygotowani.

Odezwał się ZMP-owski kolektyw

Minęło kilka tygodni — nauka szła coraz lepiej. Aż wreszcie spośród sześciu ZMP-owców, czterech zostało przodownikami wyszkolenia. A pozostali dwaj? Ci dwaj.. ech, najadła się przez nich wstydu ZMP-owska organizacja! Koledzy **Cichoń** i **Woźniak** lekceważyli swoje obowiązki, zaniedbali zwłaszcza treningi strzeleckie. Odbiło się to następnie na egzaminach ze strzelania.

Ale wtedy odezwał się ZMP-owski kolektyw. Na zebraniu ZMP bumelanci zostali ostro skrytykowani. Koledzy wytknęli im błędy, a następnie pomogli w ich zlikwidowaniu. Wkrótce obaj zostali przodownikami wyszkolenia.

ZMP-owcy organizują samokształcenie

W międzyczasie z inicjatywy Koła ZMP utworzone zostały trzy grupy samokształceniowe. ZMP-owcy chcieli także niezorganizowanym kolegom dopomóc w zdobyciu zaszczytnego tytułu przodownika. Uczyli się z całym zapałem. Pomagając innym, uczyli się sami.

Na treningach strzeleckich najwięcej pracowali tamci dwaj, przez których przedtem pluton najadł się wstydu — kpr. kpr. **Cichoń** i **Woźniak**. Oni sami najlepiej doświadczyli, czym grozi lekceważenie treningów strzeleckich.

Pomoc zaczęła dawać pozytywne wyniki. Liczba przodowników wyszkolenia wzrastała. Wzrastało jednocześnie Koło ZMP-owskie. Przodujących żołnierzy przyjmowano do organizacji.

Kapralowi Śmigielskiemu pomogła samokrytyka

Znalazł się jednak wśród młodych żołnierzy jeden taki, który nie chciał pomagać kolegom. Był to kapral **Śmigielski**, jeden z najzdolniejszych elewów. Dzisiaj ze wstydem o tym opowiada:

— „Myślałem, że gdy zacznę pomagać innym, sam się opuszczę w nauce. Nie, nie tak. Powiem krótko. Nie chciałem pomagać innym, bo sam chciałem być najlepszy. Myślałem sobie: oni niech pomagają, a ja tymczasem wszystkich przegonię. Ale pomyliłem się. Oni uczyli innych, a sami byli coraz lepsi. Koledzy zaczęli odemnie stronić. To mnie najbardziej gryzło. I wygadałem się na zebraniu ZMP-owskim. Skrytykowałem sam siebie. Myślałem, że koledzy mnie pochwalą za samokrytykę. Ale zamiast pochwał spotkałem się z ostrą, potępiającą krytyką. Po zebraniu..."

Po zebraniu, kol. Śmigielski zaczął sumiennie, ale to naprawdę sumiennie, pomagać słabszym kolegom. Ale zaufania od razu nie odzyskał. Dopiero potem, po jakimś czasie, zaufano mu jak dawniej.

Ani jednej „czwórki"!

Pluton stał się jednym z najlepszych w Szkole Podoficerskiej. Wszyscy elewi otrzymali stopnie st. strzelców. Ale to było dla plutonu jeszcze za mało. ZMP-owcy rzucili hasło: **„Każdy żołnierz przodownikiem wyszkolenia".**

Zbliżała się kontrola wyszkolenia. W plutonie, jak w ulu. Nie było wolnej minuty, której by nie poświęcono na powtórzenie tematów, na pomoc słabszym kolegom.

W kontroli wyszkolenia wszyscy żołnierze plutonu uzyskali z wszystkich kontrolowanych przedmiotów same bardzo dobre oceny. Nie było ani jednej „czwórki"! Zaszczytny tytuł przodownika wyszkolenia bojowego zdobyli wszyscy żołnierze w plutonie!

Wszyscy jesteśmy już godni pracować w ZMP-owskich szeregach

Wracają właśnie z zebrania. Nie brakuje nikogo — cały pluton w komplecie. Uroczyste to było zebranie. Dowódca plutonu omówił na nim wyniki rocznej pracy plutonu. Pochwała nie minęła nikogo — zasłużyli na to ofiarną, wytężoną pracą nad opanowaniem wiedzy wojskowej. Dobrze wykorzystali swą roczną służbę młodzi elewi — każdy z nich będzie mógł pewnie stać na straży swojej Ludowej Ojczyzny.

Na tym właśnie zebraniu przyjęto do ZMP ostatnich dwóch niezrzeszonych kolegów — przodowników wyszkolenia bojowego.

„W naszym plutonie — mówią z dumą młodzi żołnierze — wszyscy jesteśmy już godni pracować w ZMP-owskich szeregach".

Koresp.
EDMUND SZENKOWSKI
por.

Ponad 14.000 ZMP-owców przeszkoli organizacja bydgoska

Pod kierownictwem i przy pomocy Partii organizacja nasza uruchamia szeroką sieć szkoleniową, która ma objąć ponad **15 proc.** członków organizacji. Dla pełnej realizacji tego zadania skierowaliśmy kierowniczy aktyw na szkolenie partyjne, a podstawową masę członkowską uczymy korzystać z Wszechnicy Radiowej.

Program szkoleniowy, który realizować będziemy w roku bieżącym, da młodzieży podstawy naukowego światopoglądu, podstawowe wiadomości o Polsce Ludowej, zapozna z wytycznymi i treścią Planu 6-letniego, naszymi zadaniami w jego realizacji, da podstawowe wiadomości o naszej organizacji, o partii, o naszym nauczycielu i przyjacielu Tow. Bierucie, o Związku Radzieckim i jego bohaterskim Komsomole, o wodzu światowego obozu pokoju Józefie Stalinie.

Szkolenie musi być tak realizowane, aby podnosiło świadomość klasową naszej młodzieży, by pobudzało ją do walki o wykonanie zadań socjalistycznego budownictwa. Szkolenie musi nam pomagać w naszej pracy i walce.

Przygotowania do rozpoczęcia roku szkoleniowego rozpoczęliśmy już kilka tygodni temu. Rozpoczęliśmy od tego, co warunkować nam będzie właściwy tok szkolenia — od wykładowców czyli propagandystów. Przez WOS przeszło już **359 propagandystów.**

Masowe szkolenie organizacyjne w mieście i na wsi obejmie na naszym terenie **14.222** młodzieży, w tym ponad **90 proc.** członków naszej organizacji. Młodzież szkolić się będzie w **364** zespołach w mieście i **440** zespołach na wsi. Stanowi to w porównaniu z rokiem ubiegłym (575 zespołów z 11 966 członkami) poważny wzrost. Obok tego kilkutysięczna rzesza aktywu ZMP-owskiego korzystać będzie ze wszystkich szczebli szkolenia partyjnego, a poważna liczba korzystać będzie z Wszechnicy Radiowej.

Taki jest realizowany przez nas plan pracy szkoleniowej, której celem jest wzmocnienie organizacji, podniesienie poziomu politycznego ZMP-owców.

JERZY RAKOWSKI

Z winy „Domu Książki" w Zabrzu i Sulechowie uczniowie rozpoczęli nowy rok szkolny bez podręczników

22 miliony podręczników wydały instytucje wydawnicze w b. roku szkolnym. Tyle właśnie wynosi zapotrzebowanie. Mogłoby się więc wydawać, że tym razem nie zabraknie już podręczników dla nikogo. Ale tylko wydaje się.. bo nie wszędzie dzieje się dobrze z zaopatrzeniem młodzieży w podręczniki szkolne.

Tak np. do „Domu Książki" w Zabrzu nie dotarły „jeszcze" „Tablice Matematyczne" Wojtowicza wzgl. Łomnickiego, „Algebra" Hławiczka dla I klasy i „Trygonometria" dla liceów przemysłowych.

Na duże trudności w nabyciu książek napotykają również uczniowie Technikum Adm.-Gosp.-Handl. w **Złocieniach. W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" nie ma wielu książek dla klasy II.**

Palący brak podręczników odczuwa się w Sulechowie, gdzie obok dwóch szkół podstawowych mieści się duże Liceum Pedagogiczne i Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli.

„Dom Książki" w Sulechowie sprzedaje „Logikę" Winogradowa i Kuźmina po 9,60 zł, podczas gdy w całej Polsce kosztuje ona 5 zł?

Podręcznik jest podstawowym pomocnikiem młodzieży w zdobywaniu wiedzy, narzędziem pracy ucznia. Dlatego nie wolno dopuścić do tego, aby z powodu niedołęstwa lub niesumienności niektórych pracowników „Domu Książki" młodzież nie otrzymywała na czas i po właściwej cenie podręczników.

Zwracamy się do Dyrekcji Naczelnej „Domu Książki", aby zbadała przyczyny zasygnalizowanych przez nas braków i spowodowała usunięcie ich.

Zaopatrzyć młodzież w podręczniki — to najważniejsze zadanie „Domu Książki" na początku nowego roku szkolnego.

na podst. koresp.
Stanisława Marcińca
Jerzego Szulca
i St. Twarogowskiego

ZP ZMP w Pszczynie nie opiekuje się młodzieżą kopalni „Ziemowit"

Hallo!

Kopalnia węgla „Ziemowit"?

Powiedzcie, kto u was jest przewodniczącym koła ZMP?

Przewodniczącego nie ma, ale zastępuje go kol. Dyjacińska — odpowiedział głos w słuchawce.

Tow. Łabus z Wydziału Młodzieży Robotniczej ZW ZMP w Katowicach odłożył słuchawkę i powiedział: „Jedźcie towarzyszu na kopalnię „Ziemowit". Tam znajdziecie materiał dla „Sztandaru Młodych"—To przecież jest nowobudująca się kopalnia, obiekt Planu 6-letniego — dodał.

Pojechałem.

Od trzech miesięcy, to znaczy od czasu, kiedy przewodniczący koła ZMP przy kopalni „Ziemowit" **kol. Pfeifer** został przeniesiony do innego zakładu pracy, aktywność ZMP-owskiej młodzieży osłabła. Członkowie Zarządu zaczęli zaniedbywać swoje obowiązki. Sprawami organizacji zakładowej zajmowała się jedynie kol. **Joanna Dyjacińska** — dotychczasowy skarbnik zarządu. Ona jeździła na wszelkie odprawy do ZP ZMP w Pszczynie. Wysłuchiwała tam referatów oraz instrukcji, poczym spokojnie wracała do swojej pracy zawodowej.. A zebrania Zarządu nie odbywały się, nie mówiąc już o zebraniu koła. Mimo dobrych chęci ze strony kol. Dyjacińskiej praca bez kolektywu nie dawała żadnych rezultatów.

Lecz pomocy z wyższych instancji organizacyjnych nie było. **Na Plenum ZP ZMP w Pszczynie w początkach sierpnia br. kol. Dyjacińska mówiła o tym, że koło ZMP na kopalni „Ziemowit" ma duże trudności w pracy i prosiła o pomoc. Przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP zobowiązał się przysłać instruktora.**

I do dziś koło ZMP przy kop. „Ziemowit" czeka na tego instruktora.

A tymczasem...

Od kilku miesięcy członkowie ZMP nie płacą składek. Młodzież zatrudniona w kopalni „Ziemowit" nie prenumeruje ani jednego egzemplarza **„Sztandaru Młodych"**. Są nawet tacy, którzy nie wiedzą, że takie pismo istnieje.

O liście ZG ZMP do młodzieży nikt tam nie słyszał.

A przecież w kopalni „Ziemowit" jest wielu kolegów, którzy przodują w produkcji, jak np. **Stanisław Zoń, Jerzy Kłosowski, Zenon Lewandowski, Bolesław Opyrchoł, Michał Szuryk i wielu innych, którzy wykonują przeciętnie 140 proc. normy.**

Wśród dziewcząt wyróżniają się **kol. Łucja Cmok, obsługująca kompresory, kol. Gertruda Grabowska, która pracuje na dole w wydziale mierniczym, kol. Wanda Moskwa, pracująca na taśmie i wiele innych.**

Czyż oni nie potrafiliby również przodować w pracy społecznej i kierować organizacją? Na pewno tak! Ale trzeba im pomóc, wskazać, jak mają pracować.

A koledzy z Zarz. Powiatowego ZMP w Pszczynie oraz z Wydziału Młodzieży Robotniczej ZW ZMP w Katowicach nie wiedzą widocznie o tym, że budujący się obiekt sześciolatki, jakim jest nowoczesna kopalnia „Ziemowit" i pracująca w niej młodzież wymagają szczególnej opieki i pomocy ze strony organizacji.

IRENEUSZ MARTYNOWICZ

W radzieckich gospodarstwach doświadczalnych rośnie już zboże, które szumiącym łanem pokryje piaski pustyni Kara-Kum

Notatki polskiego studenta z praktyki rolniczej w ZSRR

Obok wspaniałego niegdyś, ale zniszczonego przez „Błękitną Dywizję" frankistowską, pałacu Katarzyny w dawnym Carskim Siole (obecnie Puszkino) pod Leningradem, szeroko rozciągają się uprawne i doświadczalne pola Leningradzkiego Instytutu Rolniczego. Sześć lat temu pola te pokryte były lejami bombowymi, a tu, gdzie dziś kołyszą się łany łysenkowskiej, krzaczastej pszenicy, rozciągały się zasieki z kolczastego drutu i okopy. Tu bohaterscy robotnicy Leningradu bronili swego miasta przed hitlerowskim najeźdźcą.

Pomagamy naszemu Instytutowi

Dzisiaj tylko ruiny zabytkowych pałaców i spalone, pordzewiałe czołgi z nawpół zatartymi krzyżami mówią o przeszłości. Po polach wielokrotnie przerzynanych gąsienicami „Tygrysów" sunie powoli traktor prowadzony przez roześmianą dziewczynę z komsomolskim znaczkiem na bluzce. Z dala słychać wesołe okrzyki i chóralny śpiew. To młodzież z Instytutu Rolniczego, która odbywa letnią praktykę...

JUŻ w połowie roku szkolnego dowiedzieliśmy się, że w tym roku nie pojedziemy na praktykę na południe, na Kubań. Na ogólnym zebraniu studentów dyrektor Instytutu, tow. Bryzgałow, powiedział: *„Wiem, że wolelibyście praktykować w kołchozach na Kubaniu, w przodujących kołchozach naszej Ojczyzny. Nasze gospodarstwo szkolne ma poważne braki i właśnie dlatego pozostawiamy Was tutaj, żebyście pokazali, co potraficie"*.

Wszyscy zrozumieli, że praca w „uczchozie" *) to nie tylko nauka, ale pomoc studentów Instytutowi, który im tyle daje.

Wkrótce potem pola „uczchozu" zaludniły się. Rozpoczęliśmy letnią praktykę. Tu przede wszystkiem uderzyła nas celowość każdego zajęcia i doskonała organizacja pracy. Praktyka była zorganizowana w taki sposób, że student obejmował całokształt prac prowadzonych w danym okresie w gospodarstwie.



Wspaniała pszenica na polach Kubania — plon wspólnego wysiłku uczonych i chłopów radzieckich.

Tajemnica przekraczania normy

Cała praktyka dzieliła się na dwie części, na praktykę produkcyjną i naukową. Poza tym kilka dni przeznaczonych było na wycieczki. Praca trwała od 8 rano do 6 wieczór, ale mieliśmy dwie godziny przerwy obiadowej, resztę zaś czasu mogliśmy poświęcić na sport, kino, czytanie itp.

Codziennie rano, na punkt rozdzielczy przychodziły ze śpiewem grupy komsomolskie, później zaś rozchodziły się na miejsca swej pracy. Praca była bardzo urozmaicona. Począwszy od najpowszedniejszych polowych robót, a skończywszy na sztucznym zapylaniu agrestu i szczepieniu drzewek owocowych.

Przed każdą pracą profesor z katedry, której dany odcinek podlegał, dawał wyjaśnienia i pokazywał najracjonalniejsze, najlepsze metody pracy.

WŁAŚNIE podczas tej praktyki poznałem tajemnicę przekraczania norm. Przede wszystkim z każdą pracą należy dobrze się zapoznać i należycie ją rozplanować. Jasne, że wzajemna pomoc i wymiana doświadczeń odgrywają ogromną rolę. Braliśmy przykład z komsomolców, którzy wszędzie starają się ulepszyć swą pracę, podnieść jej wyniki i jakość, nie zapominając jednocześnie o pomocy drugim. Ale najważniejsze — to kolektyw. Od „zgrania" się i poziomu uświadomienia kolektywu uzależnione są osiągnięcia w pracy.

Po trzech tygodniach produkcyjnej praktyki z teodolitami, niwelatorami itp. przyborami,



Jedno z licznych radzieckich kołchozowych agrolaboratoriów, w których kołchoźnicy pracują nad wyhodowaniem nowych, coraz lepszych gatunków zbóż przystosowanych do miejscowego klimatu i warunków...

o których dopiero niedawno uczyliśmy się teoretycznie, wyruszyliśmy w pole na praktykę.

Po raz pierwszy...

Trzyosobowe grupy mają za zadanie wymierzyć swój odcinek i zrobić plan, zniwelować granice i zaprojektować pola wg płodozmianu, uwzględniając przy tym potrzeby nawozowe. Przez tydzień na polach migają chorągiewki „na rejkach" i rozlegają się okrzyki. To nic, że niektórzy, a raczej większość po raz pierwszy posługuje się przyrządami i nie zawsze wie jak. Pod fachowym okiem profesora i znających geodezję kolegów zdobywamy potrzebne nam wiadomości z tej ciekawej dziedziny wiedzy.

Najwięcej jednak zadowolenia mieliśmy z praktyki na traktorach. Początkowo siedząc za kierownicą, zaciskaliśmy palce aż do bólu. Po tygodniu w zakurzonym, „fachowym" traktorzyście, nikt nie poznałby niedawnego nowicjusza siedzącego po raz pierwszy na „stalowym rumaku".

W słynących ze swej piękności puszkińskich parkach nie trudno zebrać sto kwitnących roślin, toteż nasze „papki" pęczniały z dnia na dzień, a pokoje zamieniały się w ogród botaniczny. To studenci, kończąc praktykę, zbierali okazy potrzebne do egzaminu z botaniki.

Poznajemy osiągnięcia miczurinowskiej nauki

Praktyka nasza nie ograniczała się jedynie do pracy. Obok tego z inicjatywy organizacji komsomolskiej Instytutu organizowano cały szereg wycieczek łączących przyjemne z pożytecznym. Dużo nauczyliśmy się w kołchozie „Krasna Słowianka", gdzie od pierwszego rzutu oka, widziało się wyższość planowej, kolektywnej, socjalistycznej gospodarki. W doświadczalnej Stacji Wszechzwiązkowego Instytutu Hodowli Roślin mieliśmy możność zapoznać się z najnowszymi osiągnięciami miczurinowskiej nauki. Wszędzie widać twórczą inicjatywę radzieckiego człowieka. Podczas gdy tysiące ludzi trudzi się nad budową Głównego Turkmeńskiego Kanału, jednej z wielkich budowli komunizmu, tu w Instytucie Hodowli Roślin wyprowadza się nowe odmiany zbóż, które przystosowane do tamtejszego klimatu pokryją szumiącymi łanami niegdyś martwe piaski pustyni Kara-Kum.

Maltuzjańskiej „teorii" o nadmiernie szybkim przyroście ludzkości, usprawiedliwiającej wojnę jako środek przeciw rzekomo grożącemu głodowi, przeciwstawia się tu naukę, która każe rosnąć krzakowi pomidorowemu na wysokość 2.5 metra, a kartoflowi dawać kłubnie wagi 50 dkg sztuka.

Każda wycieczka umacniała w nas wiarę w potęgę człowieka i w potęgę twórczej nauki.

Resztę wolnego czasu w okresie praktyki młodzież spędzała według własnego wyboru. Jednych można było spotkać w czytelni, innych na boisku albo na jeziorze w przepięknym parku Katarzyny. Sobotnie wieczorki urządzane przez poszczególne fakultety cieszyły się wielką popularnością nie tylko wśród studentów, ale i wśród społeczeństwa miasta Puszkina.

W świetle kolorowych lampionów do późna w noc bawiła się młodzież, rozlegały się dźwięki akordeonu.

To młodzież radziecka, szczęśliwe stalinowskie pokolenie, odpoczywa po pracowicie spędzonym dniu.

Koresp. Bogdan Stećiuk
Leningrad

*) Uczchoz — Uczebnoje chozjajstwo — gospodarstwo doświadczalne Instytutu.

RADIO

na dzień 11 października 1951 r. (czwartek)

Program I — na fali 1322 m

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Koncert. 6.25 Aud. dla wsi. 6.35 Muzyka. 8.55 Aud. dla klasy V. 9.15 Utwory komp. polskich. 10.00 Felieton. 10.20 Koncert kantatowy. 11.00 Język rosyjski. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos małej kobiety. 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę". 13.15 Informacje. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.20 Koncert pod dyr. Seredyńskiego. 17.00 **Skrzynka ogólna.** 17.15 Muzyka taneczna. 17.30 Kompozytorzy Tygodnia — Bela Bartok i Zoltan Kodaly. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.20 Utwory skrzypcowe. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Język rosyjski. 19.20 Aud. dla młodzieży. 20.30 Koncert Chóru i Orkiestry P. R. 20.50 **Współczesna twórczość kameralna komp. Krajów Demokracji Ludowej.** 21.10 Muzyka rozrywkowa. 21.30 „Na fali humoru i satyry". 21.45 Piosenki w wykonaniu popularnych pieśniarzy. 22.00 Kronika kulturalna. 22.30 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

6.15 Pieśni masowe. 6.50 Koncert p. d. E. Cluksy. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 13.30 Aud. dla klas IV. 14.15 Muzyka dla wszystkich. 14.50 Koncert pod dyr. Tarskiego. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Melodie taneczne. 16.45 Gramy w szachy. 17.05 Odpowiedzi „Fali 49". 17.15 Poemat symfoniczny Francka. 17.30 Dla każdego coś miłego. 18.30 „Moja kompania" odc. pow. J. Hena. 18.50 Radiowy Express Wieczorny. 19.10 Utwory J. S. Bacha. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Samochodem po pieśni ludowej". 20.20 Koncert muzyki operowej. 21.30 Utwory na harfę. 21.50 Zagadka konkursowa „Domu Książki". 22.10 Koncert. 23.00 Muzyka rozrywkowa.

Swiat jest ciekawy

Ojczyzna pawia

Indie — to prawdziwe królestwo ptaków nieprześcignione w swym szybkim zadziwiająco locie himalajskie jaskółki, charakterystyczne ze względu na swe jaskrawe upierzenie papugi, ptaki-nosorogi, żurawie dochodzące wielkością do półtora metra, całe gromady wróbli i wiele innych ptaków zamieszkuje ten piękny kraj. Indie są także ojczyzną najpiękniejszego z ptaków — pawia.

W trudnych do przebycia dżunglach i dziś nawet można spotkać pawie w gromadach 30 — 40 sztuk. W dzień prześladują one w gęstwinie drzew, a tylko w rannej i wieczornej porze wychodzą na przestronniejsze nieco polany, aby tam znaleźć trochę pożywienia. W wielu okolicach, jak na przykład w Radżystanie, pawie żyją nawet w pobliżu osiedli ludzkich.

Piękny wachlarz z piór mieniących się jaskrawym błękitem i zielenią, odcieniem złotym — to nic innego, powiedziałby każdy z nas, jak pawi ogon. W rzeczywistości jednak ów wachlarz tworzy wierzchnie upierzenie pawia, a ogon jedynie służy do podtrzymywania z tyłu wielkiego wachlarza.

Jeszcze w początkach naszej ery pawie wywożono z Południowo - Wschodniej Azji do Europy, gdzie upiększały ogrody i altany rzymskich cesarzy i bogatych patrycjuszy Rzymu.

Cmentarz okrętów

Na południe od Nowej Funlandii w pobliżu wybrzeży Nowej Szkocji leży wąska, podobna do sierpu księżyca bezludna wyspa Sejbl, należąca do Kanady. Otoczona olbrzymią podwodną mielizną, wyspa ta stanowi duże niebezpieczeństwo dla okrętów, płynących ku brzegom północnej Ameryki.

Silne mgły, charakterystyczne dla tej części Oceanu Atlantyckiego, zwiększają niebezpieczeństwo osadzenia się okrętu na mieliźnie. Często Sejbl staje się widoczna wówczas, gdy jest już za późno.

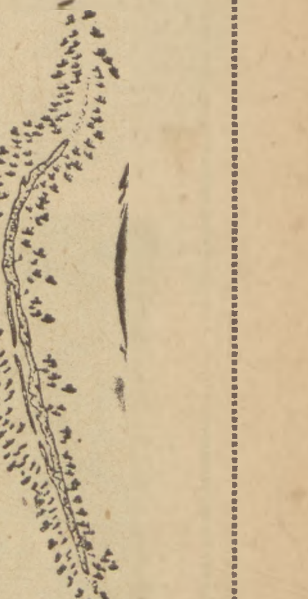
Tysiące okrętów rozbiło się u brzegów tej wyspy — tonęły okręty, ginęli ludzie.

W XVIII wieku próbowano hodować na wyspie zwierzęta domowe. W ten sposób marynarze, którzy po katastrofie okrętowej znaleźliby się na wyspie, mieliby zapewnione pożywienie. Jednak zwierzęta te nie rozmnożyły się tutaj, gdyż nie mogły się przystosować do klimatu wyspy.

Na początku zeszłego stulecia wyspę zagarnęli piraci morscy. Podając z brzegu mylne sygnały świetlne, wabili oni okręty, a gdy te osiadały na mieliźnie, stawały się zdobyczą rozbójników.

W 1873 roku na wyspie ustawiono latarnię morską, lecz po 10-ciu latach burza ją powaliła. Ten sam los spotkał następne latarnie morskie.

Obecnie na wyspie znów ustawiono dwie latarnie morskie, jednak w czasie silnej mgły i burzy wyspa Sejbl nadal stanowi groźbę dla przepływających w jej pobliżu okrętów.



Na rysunku zaczerpniętym ze starej mapy kanadyjskiej przedstawiona jest wyspa Sejbl oraz okręty, które zginęły u jej wybrzeży.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

MASZERUJEMY „Szlakami Zwycięstw"

W całym kraju trwają przygotowania do Marszów Jesiennych. W miastach i wsiach powstają komitety organizacyjne — tysiące młodzieży szkolnej, członkowie kół i klubów sportowych przeprowadzają treningi w celu należytego przygotowania się do tej imprezy.

14 października w centralnym dniu marszu młodzież maszerować będzie szlakami zwycięskiego pochodu Odrodzonego Wojska Polskiego, które u boku potężnej Armii Radzieckiej przyczyniło się do rozgromienia hitlerowskiego faszyzmu.

W **Warszawie** marsze rozpoczną się o godz. 12 z dwóch punktów sprzed pomnika Braterstwa Broni, skąd wystartują zrzeszenia sportowe związków zawodowych, hufce miejskie i brygady SP, oraz sprzed pomnika poległych żołnierzy radzieckich na Rondzie Waszyngtona, skąd wyruszą studenci wyższych uczelni, szkoły ogólnokształcące, CWKS i Gwardia.

W **Łodzi** odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich zrzeszeń, na której ustalono, że marsze odbędą się w sześciu trasach. Na terenie województwa łódzkiego marsze odbędą się w 20 miastach powiatowych i wydzielonych.

W **Szczecinie** poszczególne piony oraz zrzeszenia organizują marsze we własnym zakresie. Trasy w niektórych miejscowościach woj. szczecińskiego wyznaczone zostały w ten sposób, że przebiegają dokładnie szlakiem pamiętnych miejsc pochodu Armii Polskiej i Radzieckiej.

W **Bydgoszczy** już od miesiąca wszystkie zrzeszenia, hufce i LZS-y przeprowadzają pogadanki i zebrania, na których wygłaszane są referaty o znaczeniu bitwy pod Lenino i przyjaźni polsko - radzieckiej. Przedstawiciele WKKF wyjechali do powiatu, pomagając w pracach przygotowawczych na wsi.

WKKF ogłosił współzawodnictwo między zrzeszeniami za udział liczebny w imprezie. 14 bm. w godzinach popołudniowych odbędą się na terenie całego województwa atrakcyjne imprezy sportowe.

W **Lublinie** najlepiej przygotowane jest koło Spójni przy PWT. Staranne przygotowania i badania lekarskie uczestników prowadzą koła sportowe Budowlanych przy 17 państwowych ośrodkach szkolenia zawodowego oraz młodzież wszystkich szkół zawodowych.

Z pobytu sportowców NRD w Polsce

Pierwszy raz gościła u nas w kraju reprezentacja pływacka i lekkoatletyczna młodych sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ich pobyt jeszcze bardziej zacieśnił więzy przyjaźni pomiędzy sportowcami obu naszych narodów.

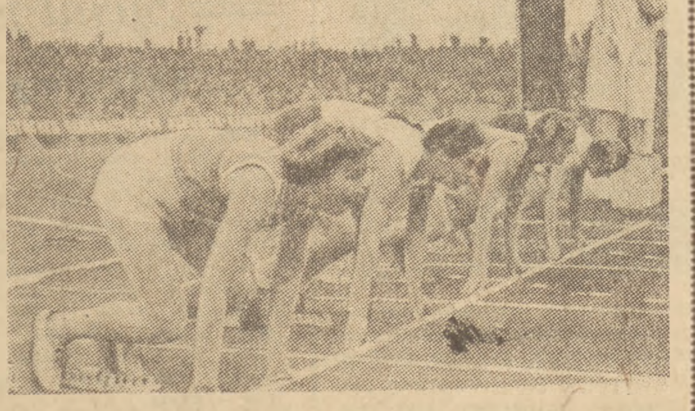
Spotkania z doskonałymi sportowcami NRD na stadionie i pływalni, podczas budowy Parku Kultury, zwiedzania AWF i nowych osiedli robotniczych Warszawy, spotkania z młodzieżą warszawską — upłynęły w atmosferze przyjaźni i braterstwa.



Zawodniczki NRD przyczyniły się do drużynowego zwycięstwa pływaków. Na zdjęciu: obie drużyny sztafetowe 3 × 100 m st. zmiennym: (od lewej) Grossman (NRD), Dzikówna (P), Richter (NRD), Przyborowicz (P), Barth (NRD) i Mrozówna (P).

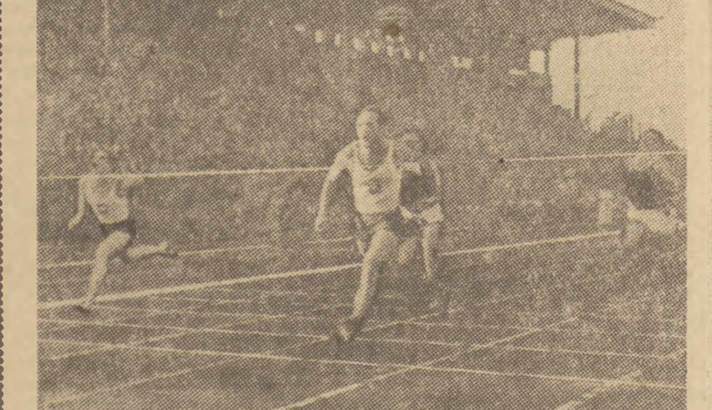


A po zawodach — dyskusja (jak to widzimy na zdjęciu) o sposobie treningu, wrażeniach z zawodów i rozwoju życia sportowego i politycznego w NRD i w Polsce.



Lekkoatletki NRD górowały w biegach nad naszymi zawodniczkami zajmując I i II miejsca. Na zdjęciu: start na 110 m przez płotki — (od lewej): Schuer (NRD), Maciejakówna (P), Schütt (NRD) i Lesznerówna (P).

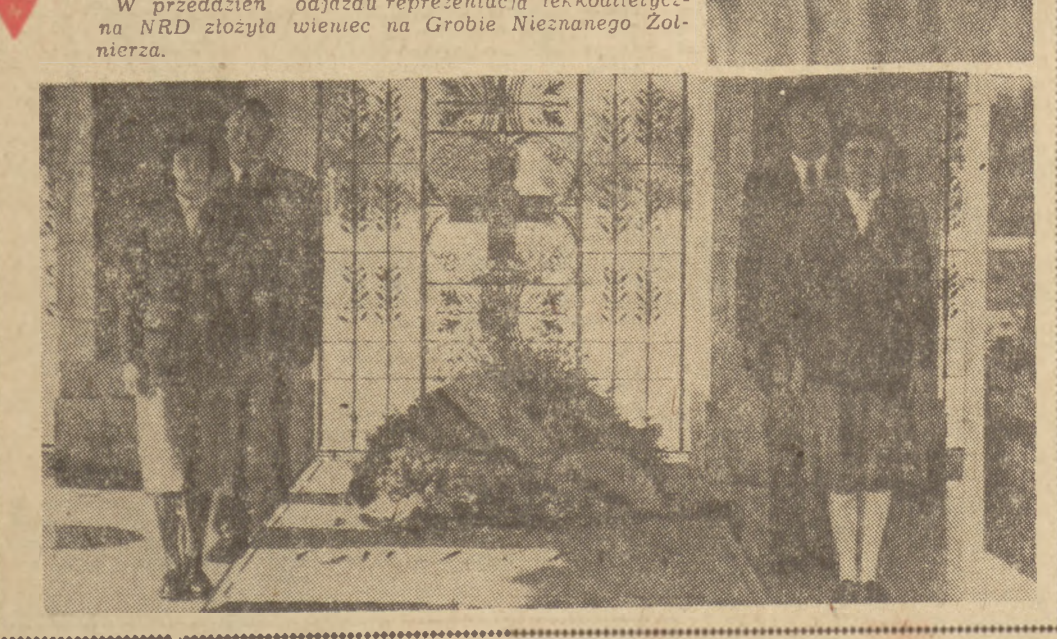
Bieg 100 m zakończył się zdecydowanym zwycięstwem sprinterów polskich: Kiszki — 10,7 i Stawczyka — 10,8. Na zdjęciu (od lewej): Stawczyk, Kiszka, za nim Westphal i Kretschmann.





Skok wzwyż mężczyzn zakończył się zwycięstwem Meiera NRD — 185 cm przed Cecułą (P) — 180 cm. Na zdjęciu: obaj zawodnicy w przyjacielskiej rozmowie.

W przeddzień odjazdu reprezentacja lekkoatletyczna NRD złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.



Zwołanie ogólnoniemieckiej narady jest jedyną drogą do przywrócenia jedności Niemiec

Przemówienie Prezydenta Piecka z okazji II rocznicy proklamowania NRD

Na uroczystej akademii z okazji wręczenia nagród państwowych Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

— Nie ulega wątpliwości, że uchwały waszyngtońskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw imperialistycznych dotyczące Niemiec, zmierzają do przygotowania nowej wojny. Istotny sens tych uchwał jest następujący:

1) Niemcy zachodnie pozostają nadal okupowane przez wojska mocarstw imperialistycznych.

2) Będą utworzone niemieckie kontyngenty wojskowe, które wejdą w skład tzw. „europejskich sił zbrojnych".

3) Cały przemysł zachodnioniemiecki będzie wykorzystany dla przygotowania nowej wojny.

4) Państwa imperialistyczne zastrzegają sobie wyłącznie prawo podejmowania decyzji dotyczących przywrócenia jedności Niemiec.

Oświadczenie rządu NRD i odezwa Izby Ludowej do parlamentu Niemiec zachodnich znalazły szeroki oddźwięk w całych Niemczech. Świadczy to o tym, że w związku z remilitaryzacją i wzmożeniem tempa przygotowań wojennych coraz szersze koła ludności zachodnioniemieckiej zaczynają zdawać sobie sprawę z całej powagi sytuacji. Wobec stanowiska jakie zajęła ludność Niemiec zachodnich, **Adenauer** zmuszony był zmieniać swój punkt widzenia. Początkowo sądził on, że wystarczy bezceremonialne odrzucenie odezwy Izby Ludowej, lecz następnie musiał przyznać w parlamencie bońskim, że oświadczenie **Grotewohla** i odezwa Izby Ludowej są w treści swej zbliżone do propozycji rządu federalnego.

Aby przywrócić jedność Niemiec jako miłującego pokój i demokratycznego państwa konieczne jest zwołanie ogólnoniemieckiej narady i osiągnięcie na tej naradzie porozumienia. Porozumienie takie pomiędzy przedstawicielami Niemiec zachodnich a przedstawicielami naszej Republiki jest możliwe i nikt nie ma prawa tego negować dopóki ogólnoniemiecka narada nie zostanie zwołana.

Pragnąc osiągnąć porozumienie, nie wysuwaliśmy żadnych warunków. Proponowaliśmy zwołanie ogólnoniemieckiej narady dla omówienia dwóch nader ważnych dla całego naszego narodu zagadnień a mianowicie: **sprawy przywrócenia jedności Niemiec w drodze wolnych, równych i tajnych wyborów do Ogólnoniemieckiego Zgromadzenia Narodowego, oraz sprawy przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, dzięki któremu, wskutek wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych, naród nasz odzyskałby suwerenność.** Aby osiągnąć to, każdy patriota niemiecki powinien odrzucić na bok wszystkie różnice zdań w sprawach mniejszej wagi. Wymagają tego interesy całego naszego narodu.

Jak wiadomo jednak, istnieją siły, które obawiają się zwołania narady ogólnoniemieckiej, które obawiają się porozumienia całego narodu niemieckiego. **Są to amerykańscy imperialiści, którzy mogą prowadzić swe przygotowania wojenne tylko wówczas, gdy Niemcy rozdarte są na dwie części, tylko wówczas, gdy ich władza w Niemczech zachodnich opiera się na bagnetach, gdy przemysł zachodnio - niemiecki jest im całkowicie podporządkowany, gdy w Niemczech zachodnich na ich rozkaz działają tacy ludzie, którzy pod najrozmaitszymi pretekstami odrzucają szczere propozycje naszego rządu i naszej Izby Ludowj.**

W zakończeniu Prezydent **Pieck** podkreślił, że w sprawach związanych z przywróceniem jedności Niemiec **Adenauer** działa w interesie imperialistów amerykańskich i wezwał wszystkich uczciwych Niemców do poświęcenia wszystkich sił dla osiągnięcia porozumienia w sprawie zjednoczenia ojczyzny.

Akt bezprawia

Przed paroma dniami policja szwedzka w brutalny sposób uprowadziła z pokładu polskiego statku S/S „Wieluń" obywatela polskiego — marynarza Stanisława Kulkę. Metody, jakimi się posługiwała policja szwedzka, żywo przypominają metody, stosowane przez angielskich i amerykańskich imperialistów w stosunku do polskiej bandery.

Nie da się ukryć faktu, że bezprawne postępowanie policji szwedzkiej, która łamiąc obowiązujące prawo międzynarodowe — wtargnęła na polski statek i siłą uprowadziła polskiego marynarza — jest wynikiem antypolskiej nagonki stosowanej od dłuższego czasu przez rząd szwedzki i reakcyjną prasę szwedzką.

Pod pretekstem posiadania fałszywych „dowodów rzeczowych" policja szwedzka dopuściła się czynu, który w żaden sposób nie da się pogodzić z obowiązującymi wszystkie kraje przepisami morskimi.

Należałoby sobie postawić pytanie — w czyim interesie jest już od dłuższego czasu prowadzona w Szwecji nagonka antypolska?

Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w polityce zagranicznej prowadzonej obecnie przez rząd szwedzki. Wszystko wskazuje na to, że rząd szwedzki realizując politykę sprzeczną z interesami ludu szwedzkiego uzależnia się coraz bardziej od Stanów Zjednoczonych. Nawet metody, jakimi się posłużyła policja szwedzka w wypadku Stanisława Kulki, są jak gdyby żywcem przeniesione z USA.

Pewnym kołom w Szwecji zależy na tym, aby doprowadzić do zerwania stosunków z Polską Ludową. Posługują się przy tym metodami godnymi ich „przyjaciół" zza Oceanu.

Nie tak dawno temu rząd amerykański w brutalny sposób pogwałcił prawo w stosunku do statku polskiego — „Batory".

Nie tak dawno temu rząd brytyjski naruszył prawo międzynarodowe, odmawiając bez jakiegokolwiek słusznego uzasadnienia zwrotu dwóch polskich statków zakupionych w Anglii.

Obecnie rząd szwedzki, wzorując się na metodach stosowanych przez angielskich i amerykańskich imperialistów, również w brutalny sposób narusza prawo międzynarodowe, uprowadzając siłą ze statku polskiego marynarza.

Imperialistom oraz rzecznikom ich interesów w Szwecji zależy na tym, aby doprowadzić do zerwania stosunków z Polską. Jednak prowokacyjna napaść policji szwedzkiej na polski statek w niczym nie zdoła zachwiać przyjaźni, jaka od lat łączy naród polski z narodem szwedzkim.

W nocie wystosowanej do rządu szwedzkiego Rząd RP jak najenergiczniej protestuje przeciwko aktom bezprawia naruszającym zasadę wolności żeglugi i będącym poważnym naruszeniem praw Polski.

Rząd Polski domaga się jak najsurowszego ukarania winnych oraz dania pełnej satysfakcji kapitanowi statku oraz załodze S/S „Wieluń".

Wraz z narodem polskim domagają się tego również szerokie rzesze mas pracujących Szwecji.

K.K.

Wybory kantonalne we Francji dowiodły siły KPF

Analiza wyników pierwszej tury wyborów kantonalnych, które przyniosły wielkie zwycięstwo komunistów, prowadzi do następujących wniosków:

W wielu departamentach procent głosów oddanych na kandydatów komunistycznych jest znacznie wyższy, niż podczas wyborów parlamentarnych 17 czerwca br. I tak, w departamencie **Ardeche** komuniści otrzymali 47,5 procent głosów (17 czerwca br. — 31,8 proc.), w departamencie **Isere** — 40,1 proc. (31,1 proc.), w departamencie **Haute -Savoie** — 25,5 proc. (20,9 proc.), w departamencie **Haute Vienne** — 40,6 proc. (38 proc.), w **Charenes** — 39,4 proc. (31,6 procent).

Szczegółowe cyfry z poszczególnych departamentów ujawniają rozmiary klęski faszystów gaullistowskich. Jak już podaliśmy, gaulliści otrzymali łącznie przeszło 13 proc. głosów, **podczas gdy w wyborach kantonalnych w roku 1949 — zdobyli przeszło 25 proc. głosów.**

W wyniku oszukańczej ordynacji wyborczej, obliczonej na to, by bezprawnie pozbawić masy pracujące przedstawicieli w gminach, — komuniści otrzymali ilość mandatów, która jest niewspółmierna do ilości głosów, jakie padły na listy komunistyczne.

Według danych ministerstwa spraw wewnętrznych, **komuniści zdobyli 36 mandatów.**

„L'Humanite" zaznacza, że w istocie rzeczy komuniści zdobyli **38 mandatów.** Podkreślić należy, że **wybór 38 mandatów już w pierwszej turze wyborów — mimo antyrobotniczej ordynacji wyborczej — oznacza wielki sukces partii komunistycznej.**

„L'Humanite" w artykule wstępnym pióra Etienne Fajona stwierdza, że **pierwsza tura wyborów kantonalnych wykazała w całej pełni, iż Francuska Partia Komunistyczna jest największą i najsilniejszą partią Francji. Jeżeli chodzi o cyfry bezwzględne, to KPF zdobyła przeszło półtora miliona głosów, dystansując daleko za sobą wszelkie pozostałe ugrupowania.** Podkreślić należy, że prawicowi socjaliści umniejszyli swój stan posiadania w porównaniu z 1949 rokiem o 400.000 głosów, a faszyści gaulliстowscy stracili połowę swego poprzedniego stanu posiadania.

Rząd egipski wypowiada anglo-egipski traktat z 1936 r.

Jak donosi z **Kairu** agencja **France Presse,** premier egipski **Nahas Pasza** w poniedziałek wieczorem wezwał parlament do zatwierdzenia decyzji rządu w **sprawie wypowiedzenia traktatu anglo-egipskiego z roku 1936.**

Premier złożył w parlamencie cztery dekrety. **W pierwszym dekrecie rząd egipski wypowiada traktat anglo-egipski z 1936 roku,** oświadczając, że traktat ten stracił moc obowiązującą. Wypowiedziany zostaje również protokół dodatkowy do tego traktatu, który przyznawał przywileje brytyjskim siłom zbrojnym w Egipcie (na jego podstawie Wielka Brytania utrzymuje dotychczas swe wojska w strefie Kanału Sueskiego). **Jednocześnie rząd egipski wypowiada układ z 1899 roku, ustanawiający condominium brytyjsko - egipskie w Sudanie.**

Obrońcy granicy na Odrze i Nysie aresztowani przez policję francuską

6 bm. policja francuska aresztowała w Paryżu przewodniczącego Francuskiego Stowarzyszenia obrony granicy na Odrze i Nysie, dziennikarza, Henri de Korab.

Henri de Korab jest obywatelem francuskim, Polakiem z pochodzenia. Jego polskie nazwisko brzmi: Henryk Korab-Kucharski.

Z tytułu swej działalności jako przewodniczący Stowarzyszenia obrony granicy na Odrze i Nysie **Korab - Kucharski** oskarżony został przez władze francuskie na podstawie artykułów francuskiego kodeksu karnego mówiących o „utrzymywaniu kontaktów z obcym państwem i prowadzeniu działalności mogącej szkodzić dyplomatycznej i wojskowej sytuacji Francji" oraz na podstawie dekretu z 25 kwietnia 1939 r.

Wraz z **Korabem** policja francuska aresztowała sześciu członków Zarządu Stowarzyszenia, obywateli francuskich polskiego pochodzenia, wśród nich znana malarkę **Halicką,** wdowę po słynnym malarzu **Marcousis.** Osoby te po przesłuchaniu zostały zwolnione i mają odpowiadać z wolnej stopy.

W związku z tym aresztowaniem dziennik **„L'Humanite"** pisze: „W chwili gdy **Korab** został aresztowany, **Adenauer** wzywał odwetowców niemieckich do przygotowania agresji przeciwko granicy na Odrze i Nysie oraz do odbudowy hitlerowskiej Rzeszy. Zestawienie tych dwóch faktów dowodzi, że rząd francuski popiera wojenne plany **Adenauera** i aresztuje tych, którzy we Francji przeciwstawiają się ich planom. Przemówienie **Adenauera** i aresztowanie **Koraba** są aktami przygotowania do agresji, w której młodzi Francuzi u boku morderców z SS mieliby walczyć o odbudowę „Wielkich Niemiec".

W związku z aresztowaniem **Henri de Korab** prawicowy dziennik **„Combat"** zadał następujące pytania:

Czy obrona linii Odry i Nysy jako wschodniej granicy Niemiec jest sama przez się przestępstwem?

Czy przestępstwem będzie występowanie przeciwko Adenauerowi gdy przy poparciu Wysokiego Komisarza Stanów Zjednoczonych zażąda on najpierw okręgu Saary a następnie Alzacji i Lotaryngii?

Czao-Szu-Li

Historia miłości AJ-AJ i SJAO-WANA (5)

— Mówiłam, że trzeba prędko coś postanowić, a ty wciąż zwlekałeś i zwlekałeś. Teraz co lepsze pozabierali inni — powiedziała matka.

— Młodych dziewcząt ile dusza zapragnie! — umyślnie wtrąciła Piąta Ciotka. — Mogę wam wyswatać czternastoletnią dziewczynkę. I tak będzie starsza od waszego dziecka!

— Proszę dać spokój z żartami — powiedziała staruszka. — Gdybyśmy chcieli brać młodą — czternasto albo piętnastoletnią, to na cóż byłoby fatygować takiego człowieka jak wy?

— Więcej dorosłych dziewcząt nie znajdziecie. Dlaczego powiadacie, że wszystkie dobre już pozabierano! Według mnie spośród tych trzech — najładniejsza jest z rodziny „Latającego Motyla". Zresztą, sami zapewne także ją widzieliście. Czy nie jest taka sama jak „Latający Motyl" dwadzieścia lat temu?

— Powierzchowność ujdzie, ale — powiadają — reputację ma kiepską?

— Gdyby nie ta malutka wada, jak myślicie, czy zostałaby do dziewiętnastu lat w domu?

— Cóż to więc za interes — upierała się w dalszym ciągu starucha — za swoje pieniądze kupujemy worek przykrości...

— Nie słuchajcie ludzkiego gadania! — zasmuconym głosem odpowiedziała Piąta Ciotka. — Gdyby naprawdę miała tak wielki grzech na sumieniu, to czy prosiłby wówczas wasz szanowny brat o zeswatanie jej z waszym synem? Czy warto się przejmować taką drobną wadą! Jak pobędzie u was, to łatwo się to da naprawić.

— Co tu już naprawiać — znowu zagadał staruszek. — Jaka matka, taka też i córka jej się urodzi. „Latający Motyl" za młodu była taką samą bezwstydnicą.

— Można poprawić — zaprzeczyła Piąta Ciotka. — Wiadomo, człowiek to nędzne stworzenie. Dobrze zbić, a wszystko się poprawi.

— Skoro człowiek już taki się urodził, biciem go nie zmienisz — nie zgadzał się stary.

— Biciem wszystko można poprawić! Można! — głośno zawołała Piąta Ciotka. — Wszak cieśla Czan wychował kiedyś kijem „Latającego Motyla"!

Akurat w czasie tej rozmowy weszła na podwórko „Latający Motyl" i usłyszała ostatnie słowa Piątej Ciotki. Od razu zatrzymała się i rozejrzała wokoło: nikogo nie było widać. Wówczas zawróciła i pocichutku wyszła z podwórka.

„Latający Motyl" szła i rozmyślała: „Czyżby bicie także przechodziło w spadku z pokolenia na pokolenie? A niech ich, nie oddam swojej córki na wychowanie przy pomocy kija".

Kiedy wróciła do domu matki, ta jednogłośnie z Czanem zapytała:

— No, jak?

— Nie, z nimi kaszy nie ugotujesz!

— Dlaczego?

— Nie będziemy o tym więcej mówić. Nie nadaje się i basta!

Stara zauważyła zagniewaną twarz córki i zapytała, co ją tak bardzo wzburzyło. „Latający Motyl" nie chciała oczywiście odpowiedzieć i tylko bąknęła:

— Źle spałam w nocy...

Następnie wyszła do drugiej izby i położyła się do łóżka.

Czyż mogła jednak zasnąć? Słowa Piątej Ciotki rozjątrzyły stare rany. Nowe i stare stanęło jej przed oczami.

„Dlaczego los matki i córki jest tak bardzo podobny? — myślała. — Nie wiem, jakie licho kazało mi wymienić pierścionek na „ulubioną monetę". Z tego powodu zostałam zbita prawie na śmierć i dotychczas wciąż jeszcze chodzę jak aresztant, wystarczy wyjść z domu, by zaraz wślad za mną — mąż — konwojent. A teraz takie samo nieszczęście przypada w udziale mojej córce. Ja nabroiłam i ty także niezgorzej potrafiłaś! Głuptasek. Przez pół życia nie mogła matka wydostać się ze slepego zaułka, czyż naprawdę i tobie wypadnie się męczyć?".

Przetrząsała w pamięci przeszłość: wszystkie kobiety, których dzieje były związane z „ulubioną monetą", niezawodnie były bite — biła świekra, bił mąż i jeżeli nie kończyły samobójstwem, to chodziły jako wdowy przy żywych mężach...

„Tak, powód już jest. Przepadła za nic! Nie chciała być porządną. Teraz za kogo byś nie wydał, wszystko jedno będą bić".

Gdyby „Latający Motyl" była prostą, naiwną kobietką, z pewnością by na tym też poprzestała... Dość było jednak przymknąć oczy i natychmiast przypominała sobie, jak cieśla Czan bił ją niczym osła, po dziesiątce razów bez wytchnienia...

„Ach, mamo, jak strasznie! Dwadzieścia lat upłynęło, a jeszcze teraz, gdy wspomnę, całym ciałem dreszcz wstrząsa. Nie, albo to moja Aj-aj potrafi przeżyć coś podobnego?"...

I w dalszym ciągu rozmyślała — to tak, to owak. Obiadu nie mogła jeść. Tylko po to, by uspokoić swoją starą matkę, z trudem przełknęła trzy - cztery pierożki.

Piąta Ciotka nie mogła doczekać się „Latającego Motyla" i zjawiła się sama. „Latający Motyl" jednak odmówiła pójścia na południowy kraniec wsi.



— Obawiam się, że jest już późno — powiedziała — i nie zdążymy przed zmrokiem wrócić do domu.

I poszli z powrotem do swojej wioski Czancjaczuan. Przez całą drogę Piąta Ciotka wychwalała siostrzeńca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego. Z jej słów wynikało, że chłopiec ma wszystkie zalety, jakich tylko można zapragnąć. Matka Aj-aj nie chciała jej słuchać i szła tak szybko, że zdawało się — leciała. Niedarmo nazwano ją dwadzieścia lat temu „Latającym Motylem". Wyprzedzała Piątą Ciotkę zaledwie o dziesięć kroków, ale ta przez całą drogę nie mogła jej dogonić.

Gdy tylko weszli do swojej wsi, młodzi chłopcy całą gromadą uprowadzili cieślę Czana na plac, by nauczył ich sztuki prowadzenia papierowego smoka. Piąta Ciotka poszła w ślad za „Latającym Motylem", ale dostała grzeczną odprawę i mruknąwszy coś pod nosem musiała zawrócić do domu.

Aj-aj, jak już mówiłem, radośnie śmiała się — dowiedziawszy się, że matka nie daje zgody na wesele, a Jan-jan zdecydowała, że w takiej chwili łatwiej jej będzie zacząć zamierzoną rozmowę.

Dając Aj-aj znak oczyma, Jan-jan zwróciła się do „Latającego Motyla":

— Ciociu! Czy wolno mi wyswatać Aj-aj?

„Latający Motyl" przyjęła to za dziecięcy wybryk i zaśmiała się.

— Albo to możesz być swatką?

— A dlaczegoż bym nie mogła?

— Albo to masz ty taką wymowę jak Piąta Ciotka?

— A jeśli ona ma taką wspaniałą wymowę, to czemu nie potrafiła was przekonać?

— Jakże ja mogę dać swoją zgodę, jeżeli nie nadaje się...

— To znaczy, że chodzi nie o to, jak mówić, a o to, czy nadaje się, czy nie. Mogę wam wymienić jednego, ręczę, że się nada.

— No, spróbuj, powiedz.

— Sjao-wan!

— Tak też przypuszczałam, że o nim powiesz...

(D. c. n.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO 1-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, 6 Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, Kwartalna — zł 5.40 Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-42485